Nr 188. Kraków, Niedziela 17 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 sierpnia.

Nie możemy dopatrzeć się politycznego w tej chwili powodu ustąpienia Marszałka Tarnowskiego.— Nie wiedząc przyczyny tak dla wszystkich niespodziewanego postanowienia, a nie mając danych do przypuszczenia, iż jest ono w związku z wewnętrznemi w Wydziale krajowym okolicznościami, musimy je chyba odnieść do dawnego życzenia czcigodnego Marszałka opuszczenia ważnego stanowiska krajowego dla oddania się życiu prywatnemu i rodzinnemu.

Nikt dostojniej i godniej nie może dzierżyć laski marszałkowskiej jak to czyni hr. Jan Tarnowski i dlatego chociażby przyszło uszanować nieznane nam powody rezygnacyi, musimy ze względu na sprawę publiczną, szczerze nad nią ubolewać.— Ale żal nasz zwiększa się gdy zauważymy, że Marszałek Tarnowski pragnie ustąpić w chwili, w której tak bardzo a dotkliwie przerzedzonemi zostały szeregi ludzi znaczących i ważnych w społeczeństwie naszem. Właśnie dlatego wszelkiej zmiany obawiać się dziś musimy.

Dla nas zaś nietylko przykrym, ale w wysokim stopniu pożałowania godnym wypadkiem byłoby opuszczenie tak znaczącego w kraju stanowiska przez człowieka tych przekonań którym służymy.

Mówiąc o mężu tego, kroju co hr. Jan Tarnowski, nie chcielibyśmy uciekać się do zwykłego w takich wypadkach komunału dla odsunięcia bardzo nam nie miłej myśli o ustąpieniu jego. — Mniemamy jednak, że nie jest to jeszcze chwila ani ocenienia marszałkowskiej działalności hr. Jana Tarnowskiego, ani omówienia następstw złożenia przez niego laski.

W naszych zaś oczach najkorzystniejszem w danych okolicznościach tak dla kraju, jak rządu i Monarchy, załatwieniem naszego obecnego przesilenia marszałkowskiego byłoby, pozostanie hr. Jana Tarnowskiego na stanowisku Marszałka.

Płynie zatem cesarz Wilhelm II do brzegów Rosyi, chociaż nie spotka się tam z tem syrenicm uwielbieniem „dla melodyj i muzyki niemieckiej," które go do wybrzeży angielskich wabiło. Przeciwnie, znajdzie on dawny wstręt do mowy niemieckiej, a nawet do rosyjskiej w jego niemieckich ustach, skoro car zwykł po francusku odpowiadać na toasta wnoszone przez młodego cesarza po rosyjsku. Ale Wilhelm II zdąża przecież do Rosyi, chociaż bez nadziei zmienienia stosunków politycznych Europy, bo mu to nakazuje tradycya pruska i tradycya Hohenzolernów, testament polityczny dziadka i polityka wielkiego a upadłego kanclerza. — Odsunął on człowieka, ale nie zrobił rozbratu z systemem, który przedstawiał, i jeszcze z wygnania zaleca.

Już zwracając uwagę na wielkiej doniosłości reskrypt cesarza Aleksandra III do jenerała Wannowskiego, stwierdziliśmy, że podróż cesarza Wilhelma, nawet ze względu na ustalenie pokoju wydaje się zbyteczną, skoro car wyprzedził go w tem posłannictwie, zaznaczając swoją niewzruszenie pokojową politykę w owym do ministra wojny reskrypcie. Reskrypt ten wykazując gotowość wojskową Rosyi do wojny odpornej, a zarazem odsuwając myśl z jej strony zaczepnego działania, określił dokładnie niezmienne położenie europejskie bez wyjścia, w którem wszystkie mocarstwa rujnują się na wydatki wojskowe, podczas gdy Rosya jedna umie im sprostać bez zbytecznych wysileń i bez nadmiernego — wedle słów carskich — obciążenia majątku państwowego.

Z jednej strony ani myśli, ani zamiaru zaczepiania silnej na odpornem stanowisku Rosyi; z drugiej spokojne wyczekiwanie na niem Rosyi bez wysileń rujnujących, podczas gdy inni nie mogą czy nie umieją ich uniknąć. Oto cała prawda i cała groza położenia, do zmienienia którego niema dobrego powodu aby Rosya podała rękę. I dlatego podróż cesarza Wilhelma niczego innego zwiastunem nie jest, jak utrwalenia tego stanu rzeczy. Będzie ona uwieńczona powodzeniem, które równać się będzie bezwiednemu zawodowi. W krótkim po niej czasie nastąpi spotkanie na Szląsku dwóch cesarzów środkowej Europy, które będzie ponownem stwierdzeniem utrzymania *status quo* bez wyjścia.

O spotkaniu tem, byliśmy w możności zawiadomić naszych czytelników temu miesiąc. Według telegramu berlińskiego zamiast w Lignicy odbędzie się ono w pobliżu, w zamku Rohnstock 17 września, a weźmie w niem także udział król saski, jak wiadomo osobisty przyjaciel naszego monarchy. Jednocześnie kanclerz Caprivi i hr. Kalnoky zamieszkają w sąsiednim pałacu hrabiny Schweinitz, Hausdorf. W tym samym mniej więcej czasie, odbywać się będą na Wołyniu pod okiem cara wielkie manewra. Stanąć mają naprzeciw siebie dwie armie rosyjskie, razem około sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, niektórzy zaś twierdzą, że więcej. Jedna armia pod dowództwem jenerała Hurki, przeszkadzać będzie pochodowi armii nieprzyjacielskiej na Warszawę; druga, przedstawiająca tę nieprzyjacielską armię, pod dowództwem jenerała Dragomirowa, usiłować będzie utorować sobie do Warszawy drogę.— Te bezkrwawe zapasy, dziś już budzą wielkie zajęcie w wojskowych sferach rosyjskich, spotęgowane tą okolicznością, że istnieć ma oddawna między dwoma dowódzcami dość zaostrzona rywalizacya. Cesarzowa ma towarzyszyć małżonkowi i spędzić parę tygodni w Równem, gdzie znajdować się będzie cesarska kwatera. Równe też z wyższego rozkazu oczyszczają i upiększają nieco przymusowo i spiesznie, nie zbyt oszczędzając mieszkańców. Z łatwych do odgadnięcia powodów wyznaczają naraz kilka gmachów w mieście na kwaterę cesarską. Podług dawniejszych informacyj, miał cesarz zamieszkać w gmachu gimnazyalnym, podczas gdy w. ks. Mikołaj miał zająć pałac ks. Lubomirskiego, którby go na ten czas opuścił. Obiegają wieści o balu, który szlachta trzech gubernij dać ma dla cesarskiej pary, a którego koszta obliczono na trzydzieści tysięcy rubli. Cesarz Aleksander ma odwiedzić klasztor w Poczajowie.

Wielkie manewry, odbywające się jednocześnie w całej Europie maja w ludach wzmocnić wiarę w utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Są to uroczystości zbrojnego pokoju, których koszta ludy te wraz z innemi pokrywają cierpliwie w przekonaniu, że wojna jeszcze o wiele kosztowniejszaby była; ta wojna, która dla wodzów samych straszną jest zagadką, już dlatego, że nie wiedzieliby, jak użyć niezliczonych środków i nie przebranych zastępów, którmi przyszłoby im rozporządzać.

Podczas gdy zbliżają się epoki corocznych igrzysk zbrojnego pokoju, zbliża się także chwila peryodycznych parlamentarnych zapasów w naszej monarchii, a otworzą je z końcem września sesye sejmowe.

Oczywiście najważniejszą będzie sesya sejmu czeskiego z powodu owej ugody, co tylu przedwczesnych rozczarowań, zawodów i wreszcie plotek stała się już powodem. — W ostatnim zwłaszcza tygodniu wpadła ona w wir komeraży i domysłów, do których nie można przykładać tej samej co do faktów miary.

Przytaczano mniej lub więcej autentyczne rozmowy p. Riegera i słowa i zdania i rewelacye, których prawdopodobnie nie wypowiedział, lub które radzibyśmy, aby z ust jego nie były wyszły.

Wyzwalając się i wydobywając z owej atmosfery plotek, należy przedewszystkiem trzymać się tej zasady, iż jak wszelkie sprawy austryackie, tak i ugoda czeska wyklucza optymizm i pesymizm. Wychodząc z tego — na doświadczeniu opartego — punktu widzenia, nie przestajemy oczekiwać, pomimo zaognienia sprawy, przyjęcia przez Sejm ugody. Jak od pierwszej chwili, tak dziś i do końca, my przyjścia do skutku ugody życzymy sobie szczerze, bo życzyć jej sobie musimy ze stanowiska austryackiego i dynastycznego.

Ale zupełnie nie naszą rzeczą wchodzić w szczegóły i środki, jakich wymagać może przebieg sprawy; zadanie to pozostawić musimy stronom interesowanym i rządowi. Wcale nie obojętni widzowie dziś czynnikiem być nie możemy, ani dziś przesądzać przyszłości i następstw obrotu, jaki weźmie sprawa ugody, nie chcemy. — To pewna, że nie radzibyśmy, aby po raz trzeci sprawa czeska miała się stać przyczyną upadku systemu i rządów autonomicznych, zachowawczych i prawdziwie austryackich. Nie odpowiadałoby także ani naszym interesom, ani stanowisku, jakie w sprawach monarchii naszej obecnie zajmujemy, gdyby sprawa czeska stopniowo uraniała coś ze swej narodowej siły na rzecz radykalizmu, prądów demokratycznych, a choćby szowinizmu. A takiego przeistoczenia obawiaćby się nam przyszło, gdyby ugoda rozbiła się, gdyby nieprzyjście jej do skutku obróciło się na korzyść Niemców, na tryumf Młodoczechów, a stało się pogromem i rozbiciem Staroczechów i historycznej szlachty, która połączyła swoje losy ze sprawą narodową czeską.

Wątpiemy bardzo, aby na owem przeistoczeniu, o którem wyżej wspominamy, zyskał coś istotnego i trwałego naród czeski i dlatego także wielce byśmy nad niem ubolewali. — Zyskaćby tylko mogły na jego zgubę i hańbę pewne złowrogie wpływy, które dziś już radują się na myśl, że ugoda zaprzepaszczoną zostanie. — Nigdy nie przypuszczaliśmy, aby ludzi tego znaczenia i tej miary, co Rieger, Clam-Martinitz, Schwarzenberg mieli opuścić pole bitwy przed bitwy końcem. — Gdyby jednak po niej ujrzeli się bezsilnymi i rozbrojonymi, a ani ich rycerskie serca, ani szlacheckie i szlachetne przekonania nie dozwoliły dłużej łudzić siebie i innych, łudzić kraj, monarchę i monarchię, czyżby ich ustąpienie z widowni publicznej było wzmocnieniem sprawy czeskiej wobec dynastyi, wobec państwa, wobec autonomicznych i zachowawczych w monarchii stronnictw i wzmocnieniem jej w sobie samej? Zaiste nie.

Byłoby ono dla wszystkich wskazówką przeistoczenia się sprawy czeskiej i niezawodnie osłabienia narodowej sprawy czeskiej. — Dlatego tej chwili i tego obrotu rzeczy nie chcemy się doczekać. — Nie chcemy także doczekać się chwili, w której tylko Niemcy zbieraliby plon z młodoczeskiego zasiewu. — Dziś oni wskazują na Młodoczechów jako na tych co ugodę niweczą, ale my pamiętamy niedalekie czasy, w których wszelkie zachęty dla tych samych Młodoczechów wychodziły z obozu niemieckiego i jego organów i kiedy z tamtej strony nie brakło im nigdy poparcia przeciw Staroczechom.

Ugoda angielsko-francuska.

Ugoda angielsko-francuska, w sprawie afrykańskiej przedłożoną została w tych dniach obu izbom parlamentu angielskiego. Francya uznaje protektorat Anglii nad Zanzibarem, Anglia protektorat Francyi nad Madagaskarem. Oba państwa przyrzekają sobie nawzajem w sferach swych interesów poszanowanie dla obu wyznań i ich misyonarzów. Sfera interesów francuskich ma na południu Sahary sięgać aż po linię idącą od miasta Say nad Nigrem do jeziora Czadu w głębi Sudanu położonego i obejmować wszystkie ziemie do Królestwa Sokoto należące. Oznaczone też zostały na zachodzie i na południu linie graniczne sfer obu w krajach nad górnym i środkowym Nigrem położonych.

Racyonalność ugody tej polega głównie na tem, że każde z mocarstw, które ją zawarły, odniosło korzyści właśnie w tej sferze, w której działanie swe najużyteczniej rozszerzyć może.

Sferę interesów angielskich w Afryce przedstawiliśmy już wyczerpująco przy omawianiu ugody angielsko niemieckiej. Znaczenie jej nabyło jednak dopiero przez to wielkiej doniosłości, że Francya zrzekła się swych pretensyj do współudziału w protektoracie nad Zanzibarem. Za zrzeczenie się to uzyskała zaś Francya znaczne korzyści w najwłaściwszej sferze działania swego w Afryce.

Zdanie organu p. Clémenceau i innych pism opozycyjnych, jakoby Francya w ugodzie swej z Anglią w sprawie afrykańskiej zamieniła Zanzibar „ową perłę wód indyjskich za morze piasku w Saharze", może tylko przez drastyczność swego wyrażenia i umyślne obliczenie go w formę rzuconego hasła wywrzeć pewien wpływ na koła wrażliwe a bezmyślne, nie zdoła jednak obałamucić opinii przeważnej części narodu co do niezaprzeczonych korzyści, jakie ugoda ta przyniosła Francyi.

Francya zyskała teraz dopiero stanowczy protektorat nad Madagaskarem, jedną z największych wysp świata, mającą niemal znaczenie osobnego kontynentu, obfitującą w dogodne porty, w lasy dostarczające wielkie ilości hebanu i drzewa mahoniowego, a mającą przytem ów klimat umiarkowanie ciepły, który się do uprawy mnóstwa roślin najrozmaitszego rodzaju nadaje. Chociaż wyspa ta nie leży dziś już jak dawniej na najprostszej drodze do Indyj i do Oceanu spokojnego, nie traci ona jednak przez to znaczenia bardzo ważnej stacyi portowej na wodach indyjskich. Sam więc Madagaskar byłby już niemało znaczącem wynagrodzeniem za utratę nie praw do Zanzibaru, bo tych ściśle biorąc rzeczy, Francya nigdy nie miała, ale współudziału w protektoracie nad nim, roszczonego jedynie na podstawie zastrzeżeń poczynionych w nocie przesłanej Anglii w roku 1862.

Za nierównie większe jeszcze korzyści poczytać jednak należy ustępstwa, jakie Francyi poczyniła Anglia w Afryce północno-zachodniej. Zważmy tylko, czem były jej kolonie w Algierze i nad Senegalem dotąd a czem stać się mogą po zawarciu ugody z Anglią w przyszłości. Algier miał wprawdzie dla Francyi wielkie znaczenie zapewniające jej współpanowanie z innemi mocarstwami nad całą przestrzenią morza Śródziemnego, był też ważnem miejscem zbytu wyrobów francuskich na swych targach wewnętrznych, ale nie był nigdy tem, czem kolonia na wielkim kontynencie dla macierzy swej głównie być powinna, bo nie był punktem oparcia i pośrednikiem skutecznym w handlu z przyległemi obszarami tego kontynentu. Równie ścieśnione stanowisko w handlu z głębią Afryki zajmowały też posiadłości francuskie nad Senegalem.

Główną zaś zaporą dalszego handlu były prawa roszczone przez Anglią do całego porzecza Nigru Każde rozszerzanie się kolonij francuskich w stronę plemion na porzeczu tem osiadłych mogło każdej chwili sprowadzić zatarg z Anglią a unikanie go nakładało rozwojowi handlu francuskiego nieznośne pęta.

Miejscem, gdzie się nad brzegami Sahary i Sudanu koncentruje cały ruch karawanowy środkowej Afryki jest Timbuktu. Miejsce to leżało właśnie w głębi tej sfery interesów angielskich tak czujnie przez rząd angielski strzeżonej, że się do niej nie można było dostać.

Przez przyznane teraz Francyi rozszerzenie sfery jej interesów na wschód i południe i przez dokładne określenie jej granic w obszarze porzecza Nigru, zyskuje Francya nietylko na samej przestrzeni, której częściowa piaszczystość tak niewcześnie drażni niewyrozumiałe umysły, ale — co jest główną korzyścią odniesioną z ugody z Anglią — także wolny oddech ku dalszym stronom. Timbuktu stoi teraz otworem dla jej handlu, co spowodowało już rząd francuski do zwołania ankiety znawców w celu zbadania kwestyi, czy wybudowanie kolei żelaznej, łączącej Algier i Senegambią z przestrzenią zyskaną nad północnem zagięciem Nigru, nie byłoby dziś już wskazanem, aby nadać handlowi francuskiemu tyle ruchu, ile w Afryce zachodnio-północnej mieć powinien.

Nieobliczalnej zaś dotąd wartości ogólno-europejskiej mogą nabrać, tak ugoda niemiecko-angielska, jak i angielsko-francuska ze względu na wspólność akcyi, jaka się między państwami europejskiemi wyrobić z czasem powinna przeciw zbyt daleko sięgającym zamysłom amerykańskim, zdążającym do zamknięcia targowisk całego kontynentu amerykańskiego dla wyrobów przemysłu europejskiego. Skoro państw europejskich nie będą już zakłócać między sobą swary o kolonialne stosunki, sprowadzi może uznanie wspólnej szkody uczucie potrzeby solidarnego działania. Europa zacznie się może czuć Europą, zapragnie być silną przez swą solidarność a nakazując choć chwilowe tylko milczenie własnym wewnętrznym zatargom, wystąpi solidarnie na zewnątrz przeciw przesadnym planom zamorskim, aby je ukrócić drogą wspólnie umówionych represaliów cłowych lub innych środków przymusowych. Wspólność podobnej akcyi zbiorowej, gdyby przyjść mogła do skutku, byłaby ukoronowaniem ugód, może już w instyktowem poczuciu potrzeby takiej akcyi, zawartych tak spiesznie i z tak niezwykłą skłonnością do wzajemnych ustępstw.

Zmiana roku budżetowego.

W roku 1866 postanowił Sejm w § 8 instrukcyi wydanej dla Wydziału krajowego, że „gdyby z wydatków w budżecie roku bieżącego zamieszczonych jaka część tychże asygnowaną lub zrealizowaną być nie mogła w ciągu tego roku, tę część niezaasygnowaną lub niezrealizowaną jeszcze należy przenieść na budżet roku następnego".

Według tego rok budżetowy funduszu krajowego był ściśle zgodny z rokiem kalendarzowym,— kwoty niezaasygnowane lub niezrealizowane po dzień 31 grudnia każdego roku, już dla tego roku budżetowego przepadały i musiały być przenoszone jako oszczędność na rok następny.

Ten stan rzeczy trwał do r. 1872. Przy sprawozdaniu z zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1871, komisya budżetowa uznała, że zamykanie rachunków ściśle z końcem roku wielkie sprawia trudności i niedogodności, ponieważ niejedna kwota asygnowana po dzień 31 grudnia nie może być w tym terminie zrealizowaną — a w bardzo licznych wypadkach samo asygnowanie w tym terminie jest ze względów administracyjnych niemożliwe. Z tych powodów wniosła komisya budżetowa o przedłużenie roku budżetowego w ten sposób, ażeby można było asygnować na rachunek każdego roku jeszcze do końca l u t e g o a wypłacać do końca m a r c a roku następnego.

Sejm nietylko do wniosku tego zasadniczo się przychylił, ale wskutek postawionej w pełnej Izbie poprawki, poszedł jeszcze dalej, gdyż powziął uchwałę, upoważniającą Wydział krajowy „do wydawania asygnacyj na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego jeszcze przez trzy miesiące po upływie tego roku, t. j. do końca m a r c a każdego roku; po upływie tego terminu już żadna asygnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną nie będzie. Asygnacye takie zrealizowane być mogą najdalej do końca c z e r w c a na rachunek ubiegłego roku".

W ten sposób uchylony został pierwotny przepis instrukcyi dla Wydziału krajowego, a rok budżetowy przedłużono do 18 miesięcy.

Z 18-letniego doświadczenia przekonał się Wydział krajowy, że tak znaczne przedłużenie roku budżetowego pociąga za sobą liczne niedogodności i wnosi obecnie, aby Sejm powrócił do normy, jaką komisya budżetowa w roku 1872 pierwotnie proponowała — a to z następujących powodów:

Przedewszystkiem zaprzeczyć się nie da — twierdzi Wydział krajowy w swem sprawozdaniu — że takie długie trwanie roku budżetowego niekorzystnie wpływa na sprężystość podwładnych organów i zakładów, będących w zarządzie Wydziału krajowego. Wiedząc o tem, iż z wykonaniem zarządzeń, wymagających asygnowania kwot budżetowych i uskutecznieniem zamówień ze składaniem rachunków i t. p. mają czas po koniec marca, a ewentualnie po koniec czerwca — nie jedną czynność, która mogłaby szybciej być załatwioną, opóźniają do tej ostatniej chwili. Skrócenie okresu budżetowego będzie dobrym dla tych organów i zakładów bodźcem do sprężystej działalności i poprze skutecznie usiłowania Wydziału krajowego, który wszelkich dokłada starań, aby w zarządzie autonomicznym możliwie największa zapanowała sprężystość i punktualność.

Drugim powodem, dla którego Wydział krajowy proponuje zmianę roku budżetowego jest niemożebność przedkładania sejmowi zamknięć rachunkowych za rok bezpośrednio ubiegły, jak tego sejm w r. 1883 zażądał. Wobec tego, iż rok budżetowy kończy się obecnie dopiero d. 30 czerwca, że do tego dnia jeszcze się uskuteczniają wypłaty na rachunek funduszu krajowego, zarówno w c. k. urzędach podatkowych, jak i w zakładach krajowych, że przeto wszystkie te urzędy i zakłady dopiero z tym dniem rachunki pozamykać i Wydziałowi krajowemu przesłać mogą — potrzebne do wykończenia rocznych zamknięć rachunkowych materyały z całego kraju zaledwie z końcem lipca wpływać zaczynają, a nieraz jeszcze w miesiącu wrześniu toczy się korespondencya o dostarczenie potrzebnych dat i wyjaśnień, o ewentualne sprostowanie i t. p. Pozostaje zatem zbyt mało czasu do sporządzenia, zrewidowania i wydrukowania obszernego tomu zamknięć rachunkowych — a to tem bardziej, gdy przepisana przez sejm, a przez Wydział krajowy ściśle prze-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(78) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Nie chciałem dalej przedłużać tej rozmowy, bo i mnie moja przewrotność była nad wyraz przykra. Zdawało mi się, żem rzucił jakieś ziarno — marne wprawdzie, zbyt może nędzne, by mogło zejść, ale chwyciłem przynajmniej znów za jakowąś nitkę. Jedna rzecz dodała mi ducha. Oto w chwili, gdy zacząłem wmawiać w Kromickiego, iż to on jest zdania, że zrujnowany mąż powinien uwolnić od siebie żonę, dostrzegłem na twarzy jego jakby niepokój i przymus. Zauważyłem także, że przy wzmiance o jego milionach westchnął zcicha. Wyprowadzać z tego wnioski, że mu grozi ruina, byłoby wnioskować zbyt pospiesznie, ale mogłem przypuszczać, że jego interesa nie są zupełnie pewne i że mogą się one tak albo owak obrócić.

Postanowiłem sobie to sprawdzić. Tymczasem czułem w sobie wyraźnie dwóch ludzi. Jeden mówił w duchu do Kromickiego: „Jeśli choć trochę się chwiejesz, to ja ci pomogę do upadku, i choć bym miał ja także stracić cały majątek, obalę cię jednym zamachem, a wówczas będę miał do czynienia z człowiekiem złamanym, i zobaczymy, czy na pewnego rodzaju układy i warunki nie znajdziesz delikatniejszego terminu, niż szelmostwo." Zdawałem sobie jednak zarazem sprawę, że to są sposoby nie moje, ale jakieś obce, które przyszły mi drogą czytania lub słyszenia i których, gdyby nie rozpaczliwe moje położenie, nigdybym się nie chwycił, bo są mi wstrętne i wprost przeciwne mojej naturze. Pieniądze nie odgrywały nigdy roli w mojem życiu ani jako środek, ani jako cel; uważam się za niezdolnego do władania podobną bronią; czułem, jakiem jest poniżeniem dla mnie i dla Anielki wprowadzenie podobnego pierwiastku w nasze stosunki; sprawiło mi to tak niesłychane obrzydzenie moralne, żem sobie mówił: „Czy i tego rodzaju upadku sobie nie oszczędzisz, czy i z tego naczynia musisz się napić? Patrz, jak zstępujesz coraz niżej; dawniej do głowy nie przyszłyby ci podobne sposoby, które, nadomiar wszystkiego, mogą się na nic nie przydać, a zostawią ci ostateczną dla siebie samego pogardę."

Istotnie dawniej, gdy zdarzyło mi się czasem słyszeć ciotkę, mówiącą o sprawach pieniężnych Kromickiego i wyrażającą swe wątpliwości co do ich pomyślnego stanu, sprawiało mi to zawsze przykrość. W przewidywaniu, że on może kiedyś zażądać odemnie pomocy lub wezwać mnie do udziału w swych obrotach, rozmyślałem, co w takim razie uczynię, i zawsze obiecywałem sobie, że stanowczo odmówię i pomocy i udziału — tak dalece nie chciałem, by w stosunek między mną i Anielkę był wmieszany pieniądz. Pamiętam, żem w tem widział pewną delikatność własnej natury i dowód szlachetności moich uczuć. Dziś doszło do tego, że chwytam za tę broń, jak gdybym był bankierem i całe życie wojował pieniędzmi!

Widzę z wszelką pewnością, że moje postępki i moje myśli są gorsze odemnie, i często nie zdaję sobie sprawy, jakim sposobem się to dzieje? Prawdopodobnie dlatego, że nie mogę wyjść z manowców. Kocham kobietę szlachetną, miłość moja jest wielka, a jednak z tego zestawienia rodzą się krzywizny i błędne koła, w których gubi się mój charakter, zatraca się nawet szlachetność moich nerwów. Gdym dawniej, w chwilach upadku, rzucał w kąt moralność, zostawało mi zawsze jeszcze coś... jakieś poczucie estetyczne, za pomocą którego różniczkowałem samo zło. Dziś nie mam i tego, a raczej jest to we mnie bezsilne. Gdybym był przynajmniej zatracił jednocześnie w sobie świadomość szpetoty! Ale nie! Posiadam ją zawsze w równym stopniu, tylko że przestała ona być hamulcem i służy mi jedynie do spotęgowania udręczeń. Poza miłością dla Anielki niema we mnie miejsca na nic innego, ale świadomość nie potrzebuje miejsca. Gnieździ się ona i w miłości i w nienawiści i w bólu, jak rak gnieździ się w chorym organizmie.

Kto nie był w położeniu podobnem do mego, ten nie może mieć o niem pojęcia. Ja wiedziałem wprawdzie, że z miłosnych zawikłań mogą wyniknąć różne męki, ale wierzyłem w nie niedostatecznie. Nie myślałem, żeby były takie realne i takie nie do wytrzymania. Teraz dopiero rozumiem różnicę między wiedzieć i wierzyć, teraz rozumiem, dlaczego francuski myśliciel powiedział: „Wiemy, że musimy umrzeć, ale w to nie wierzymy."

12 lipca.

Dziś mam pulsa rozbite i szum w głowie, bo zaszedł wypadek, na wspomnienie którego trzęsie się we mnie każdy nerw, jak w febrze.

Dzień był piękny, a wieczór jeszcze piękniejszy i pełnia. Postanowiliśmy zrobić wycieczkę do Hofgastein, jedna tylko pani Celina wolała zostać w domu. Ciotka, ja i Kromicki zeszliśmy zaraz do bramy ogrodowej willi, ztamtąd Kromicki poszedł po powóz do Straubingera, my zaś z ciotką czekaliśmy na Anielkę, która pozostała jeszcze w domu. Gdy jej długo nie było widać, pobiegłem po nią i znalazłem ją na krętych zewnętrznych schodach, prowadzących z pierwszego piętra willi do ogrodu.

Ponieważ księżyc oświecał drugą stronę willi, ta zaś była zupełnie ciemna, więc Anielka zstępowała bardzo powoli. Schody szły wężem, prawie prostopadle na dół. Przyszła chwila, gdy głowa moja znalazła się na wysokości stóp Anielki i zaledwiem je dojrzał, gdy objąłem je dłońmi z czcią największą i począłem przyciskać do nich moje spragnione usta. Miałem świadomość, że przyjdzie mi odcierpieć za te minuty szczęścia, ale nie potrafiłem i nie umiałem się ich wyrzec. Zresztą, Bóg widzi, ile było czci na moich ustach, których nie mogłem oderwać od tych kochanych nóg i za ile męki płaciła mi ta chwila. Gdyby nie opór Anielki, byłbym jej stopę postawił na swojej głowie na znak, że jej się oddaję raz na zawsze w służbę i w niewolę. Ale ona cofnęła się zaraz ku górze, ja zaś zbiegłem w jednej chwili na dół i począłem wołać tak, aby mnie ciotka, stojąca u bramy, mogła dosłyszeć:

— Idzie już Anielka, idzie!

Nie pozostawało jej nic innego, jak zejść, co mogła uczynić bez wszelkiej obawy, bom poszedł naprzód. W tej chwili też zajechał Kromicki z powozem. Anielka jednak, połączywszy się z nami, rzekła:

— Ja przyszłam ciocię przeprosić: rozmyśliłam się i nie chcę mamy samej zostawiać. Jedźcie państwo, a ja poczekam z herbatą.

— Ależ Celina ma się doskonale — odrzekła z lekkiem niezadowoleniem ciotka — i sama zaproponowała tę wycieczkę, głównie dla ciebie.

— Tak, ale... — zaczęła Anielka.

Wtem Kromicki zbliżył się do powozu i dowiedziawszy się o co idzie, rzekł sucho:

— Proszę nie robić trudności...

Anielka siadła za ciotką do powozu bez słowa odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

strzegana forma zamknięć rachunkowych jest bardzo szczegółowa, a liczba funduszów, zamknięciami temi objętych, z każdym rokiem wzrasta. — Podczas gdy zamknięcia rachunkowe za r. 1884, które po raz pierwszy zostały przedłożone sejmowi w roku bezpośrednio następującym, obejmowały funduszów 182, obecnie liczba funduszów wzrosła już do 244.

Zamknięcia rachunkowe za lata 1884 do 1887 były wprawdzie Sejmowi zaraz w roku następnym przedkładane, ale działo się to wtedy, gdy sesye Sejmu zwoływane były w terminie późniejszym. I tak w r. 1885 Sejm był zwołany d. 25 listopada, w r. 1886 d. 9 grudnia, w r. 1887 d. 24 listopada, a w r. 1888 wprawdzie d. 15 września, ale też i zamknięcie rachunków weszło na stół izby dopiero na sesyi dodatkowej d. 4 stycznia 1889. W roku ubiegłym zaś, kiedy sesya sejmowa trwała od 10 października do 26 listopada, już zamknięcie rachunkowe za rok 1888 nie mogło być Sejmowi przedłożone. Te daty — zdaniem Wydziału krajowego — dowodzą przekonywująco, że przy obecnym trwaniu roku budżetowego po koniec czerwca, pomimo najusilniejszych starań jest niepodobieństwem zamknięcie rachunków zakończyć i wydrukować wcześniej, jak z końcem listopada. Że zaś ze względu na układanie budżetu jest rzeczą bardzo pożądaną, aby Sejm miał zawsze przed sobą zamknięcia rachunkowe za rok bezpośrednio ubiegły, przeto, zdaniem Wydziału krajowego, zmiana roku budżetowego w sposób, któryby wcześniejsze wykończenie zamknięcia rachunków umożebniał, okazuje się konieczną.

Przemawia za tem jeszcze ta okoliczność, że wielce jest pożądaną zgodność roku budżetowego funduszu krajowego z rokiem budżetowym administracyi państwa, a to ze względów, iż urzędy podatkowe pobierają dochody funduszu krajowego i czynią na rachunek jego wypłaty. Różnica między rokiem budżetowym autonomicznym a rządowym nieraz już dała powód do nieporozumień, zawikłań i sprostowań.

Nie ulega wątpliwości, że zamierzona niniejszym wnioskiem zmiana roku budżetowego wpłynie niekorzystnie na budżet roku przejściowego, a to z powodu, że w roku przejściowym odpadnie dochód z dodatków krajowych z lat ubiegłych za trzy miesiące: kwiecień, maj i czerwiec. Różnica byłaby dość znaczna. W ubiegłych trzech latach wpłynęło w miesiącach: kwietniu, maju i czerwcu, na rachunek lat poprzednich, dodatków krajowych: w r. 1887 — 238.709 złr., w r. 1888 — 213.209 złr., w r. 1889 — 252.689 złr., razem 704.607 złr., czyli średnio rocznie 234.869 złr. i taką też kwotę trzeba przyjąć jako przybliżony ubytek w roku przejściowym, co jednak już w roku następnym się wyrówna. Gdy jednak to ubytek tylko rachunkowy a nie faktyczny i tylko w jednym roku się objawi — a zmiana roku budżetowego ze względu na powyżej przytoczone motywa jest bardzo pożądaną, przeto zdaniem Wydziału krajowego ów jednorazowy ubytek nie jest dostatecznym powodem do zaniechania tej zmiany Wydział krajowy sądzi, iż właśnie r. 1891 jest porą właściwą do przeprowadzenia tej zmiany wobec faktu, ze i tak w roku tym konieczną się okaże większa finanasowa operacya, mająca na celu stałe uporządkowanie stosunków skarbu krajowego. Przy sposobności tej akcyi finansowej łatwiej będzie, zdaniem Wydziału krajowego, pokryć wspomniany wyżej jednorazowy ubytek aniżeli później nową w tym celu akcyę obmyśleć. I dlatego, zdaniem Wydziału krajowego, nie należy zmiany roku budżetowego odraczać. Zaprowadzając tę zmianę, pozostawia się nietknięty rok budżetowy funduszu szkolnego krajowego, który już w wykonaniu uchwały Sejmu z r. 1888 w porozumieniu z radą szkolną krajową ostatecznie uregulowany został.

Wydział krajowy przedstawia tedy następujące wnioski: Sejm postanowi: 1) Uchwałę z dnia 6 grudnia 1872, mocą której ustanowiono rok budżetowy funduszu krajowego po koniec czerwca każdego roku — znosi się.

2) Począwszy od r. 1891 asygnacye na rachunek każdego roku budżetowego mogą być wydawane po koniec lutego a zrealizowane po koniec marca roku następnego.

3) Rok budżetowy funduszu szkolnego krajowego pozostaje niezmieniony.

Przegląd polityczny.

Ambasador rosyjski hr. Szuwałów, przebywający obecnie w Finlandyi, przybędzie w celu powitania cesarza Wilhelma do Narwy w dniu 16 b. m.

Dzienniki francuskie mniemają, że car rosyjski zaprosił dlatego tak ostentacyjnie reprezentanta armii francuskiej na odbyć się mające wielkie manewry, aby okazać przez to, że odwiedziny cesarza niemieckiego nie mają żadnego politycznego znaczenia.

O ugodzie angielsko-francuskiej wyraził się Stanley, że przynosi ona Francyi niezaprzeczone korzyści. Za drobne ustępstwa z swej strony zyskała Francya, zdaniem jego, nietylko znaczne rozszerzenie sfery swych interesów, które ją wzmocni politycznie, ale otworzą jej się nadto najważniejsze drogi handlowe, które powinna teraz wyzyskać należycie spiesznem wybudowaniem kolei zasaharskiej.

W Rzymie zwróciły na siebie przed kilku dniami uwagę wybory uzupełniające do Izby deputowanych w miejsce R. Garibaldiego, który złożył swój mandat. W wyborach tych uwydatniła się cała zaciętość irredentystów, którzy przez wybór kandydata swego Barzilaiego chcieli zdziałać pewien rodzaj demonstracyjnej manifestacyi przeciw polityce obecnego rządu. Mimo wszelkich jednak zabiegów irredentystycznych zwyciężył kandydat rządowy Antonelli, a pokazało się nadto, że na 24.000 uprawnionych do głosowania, irredentyści zdołali zebrać ledwo 4000 głosów, z czego wynika, że przeważna część mieszkańców stolicy podziela politykę rządu i nie da się obałamucić czczemi frazesami.

Godnym zaznaczenia jest zwrot, jaki się w opinii francuskiej pod względem oceniania irredentyzmu włoskiego objawiać zaczyna. Dawniej podniecano go przez dzienniki francuskie, wychodząc z przekonania, że jest on głównie przeciw Austryi zwróconym i ma jedynie przyłączenie do Włoch Trydentu i Tryestu na celu. O niebezpieczeństwach irredentyzmu dla Francyi zapominano zupełnie. Przed niejakim czasem ogłosił jednak dziennik *Matin* rozmowę swą z Andrzejem Costa, jednym z głównych przeciwników przystąpienia Włoch do trójprzymierza, z której dowiedzieli się Francuzi, że irredentyści pamiętają tak samo o Nizzy, jak o Trydencie i Tryeście.

Dało to powód dziennikowi *Estafette* do napisania artykułu, który wielkie we Francyi sprawił wrażenie. Dowodzi on w nim, że pretensye Włoch do Trydentu i Tryestu są tylko na urojeniach oparte, bo żadne z tych miejsc nigdy do Włoch nie należało, natomiast zwrotu Nizzy Włochy rychlej czy później domagać się będą. Dodaje też *Estafette*, że w tej mierze znaleśćby mogły Włochy wielką pomoc nietylko w usposobieniu mieszkańców Nizzy, ale i w kolosalnej kolonii robotników włoskich w Marsylii, liczącej przeszło 80.000 głów, a składającej się z tylu dawnych wojskowych, że liczba ich przenosi liczbę żołnierzy francuskiej załogi miejscowej. Uwagi te ostudzą może dotychczasową gorliwość Francuzów w popieraniu zabiegów irredentystów włoskich.

W dzień rocznicy wstąpienia na tron księcia Ferdynanda odprawioną została w obozie pod Zofią msza polowa, po której odśpiewano *Te Deum*. Na uroczystości tej był obecnym minister wojny Mutkurow i naczelnicy władz cywilnych. Księcia spodziewano się w Zofii tego samego dnia wieczorem. Awanse w wojsku miały być dopiero po przybyciu jego ogłoszone. Ze wszystkich stron kraju nadesłano powinszowania dla księcia.

Pojednanie się Stambułowa ze stronnictwem Radosławowa jest podobno już rzeczą dokonaną i wzmocni stosunki w Bułgaryi znakomicie.

Sprawa patryarchatu w Konstantynopolu nie została jeszcze załatwioną. W. wezyr wysłał notę do patryarchatu ekumenicznego z oświadczeniem, że porta nie przyjmuje dymisyi Dyonizyusa V, gdyż prawa zastrzeżone kościołowi prawosławnemu rozporządzeniami rządu tureckiego w niczem naruszone nie zostały. Synod grecki przyjął tę notę do wiadomości, ale że patryarcha przy żądaniu dymisyi się upiera, nie powzięto więc żadnego postanowienia. Gmachu patryarchatu strzegą silne oddziały policyi; przypuszczają, że patryarcha albo do Odessy, albo do Aten odjedzie. Reprezentanci ormiańskiej gminy wyznaniowej odbyli w Konstantynopolu naradę pod przewodnictwem sufragana erzerumskiego Aladiona Kirkowa. Nie można tu było uzyskać stanowczego porozumienia, gdyż z wielu stron objawiło się w czasie narady życzenie, aby zupełnie zniesiono urząd ormiańskiego patryarchatu w Konstantynopolu.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*: W przeddzień odwiedzin cesarza Wilhelma w Rosyi, wydaje się stosownem jeszcze raz i dobitnie wyjaśnić, jak się polityczne koła petersburskie zapatrują na cel i doniosłość zjazdu. Gdyby zawierzyć pewnym dziennikom miałoby się ochotę sądzić, że na zjeździe tym rozstrzygać się będą losy Europy, i że dwaj cesarze dążyć będą do uregulowania niezałatwionych spraw politycznych, a mianowicie sprawy bułgarskiej. Wilhelm II według tych rozumowań miałby skinieniem palca usunąć ks. Ferdynanda i rząd jego, a za tę wyświadczoną przysługę wywdzięczyłby się Aleksander zawarciem ugody rosyjsko niemieckiej. Ale jak się wziąść do usunięcia ks. Ferdynanda i na jakich warunkach miałby przyjść do skutku sojusz rosyjsko-niemiecki, nad tem sobie owe dzienniki nie łamią głowy. A to przecież jest głównem punktem kwestyi. Niemcy mają jawnego sprzymierzeńca w Austro-Węgrach, Rosya cichego wspólnika Francyę. Interes Austryi wymaga, aby poparcie w Niemczech znalazły usiłowania jej około zatrzymania, a nawet wzmocnienia stanowiska na półwyspie bałkańskim, — interes Francyi wymaga, aby Rosya nawet bez wojny stanowiła przeciw wagę broniącą jej od przewagi Niemiec. Że swej strony Austrya przedstawia dla sojusznika niemieckiego pewny punkt oparcia, w którego braku tenże byłby w ciągłem niebezpieczeństwie dostania się we dwa ognie i na stanowisku odpornem nie mógłby odegrać tej wielkiej politycznej roli, którą gra dzisiaj. Rosyi znów przyjazny stosunek do Francyi pozwala stawić czoło koalicyi, utworzonej przez trójprzymierze jawnie, a z którą potajemnie łączy się przeciw Rosyi wiele innych państw.

Węzły łączące z jednej strony Niemcy z Austro-Węgrami, a z drugiej Rosyę z Francyą są tak silne, że mocarstwa te wzajemnego swego stanowiska zmienić nie mogą. Bez gwałtownego przewrotu istniejącego politycznego systemu, okazuje się więc niemożebnem takie rozwiązanie sprawy bułgarskiej, któreby zagrażało austro-węgierskim interesom, zarówno jak porozumienie się między Rosyą i Niemcami, któreby Francyą wystawiało na niebezpieczeństwo. A gdy Rosya znów nie może przystać na rozwiązanie sprawy bułgarskiej któreby uwzględniało interesa Austro-Węgier, gdyż dla niej także rozwiązanie musiałoby nastąpić jedynie na podstawie całkowitego przeprowadzenia warunków pokoju berlińskiego i gdy Niemcy mogłyby w kwestyi bułgarskiej okazać się przychylnemi Rosyi jedynie za cenę pewnych zobowiązań ze strony Rosyi odnoszących się do stosunków z Francyą — przeto ani rozwiązanie sprawy bułgarskiej ani porozumienie się Rosyi z Niemcami nie wydaje się należeć do rzeczy możliwych.

Nadto trzeba pamiętać, że Rosya wcale nie życzy sobie przyspieszać to rozwiązanie. Mogłyby bowiem dla niej ztąd wyniknąć dwa niepożądane następstwa: po pierwsze, że przez usunięcie rządów ks. Ferdynanda, Rosya stanęłaby naprzeciw narodu bułgarskiego, który jej zarówno jest wrogim jak rząd ten, i zaszkodziłaby tylko urokowi swego wpływu na Wschodzie; powtóre mogłoby to sprowadzić naprzód w Bułgaryi, a potem na całym półwyspie bałkańskim następstwa dające powód do wielkiego międzynarodowego konfliktu.

Nic tedy nie wskazuje, aby obecny zjazd monarchów przekroczyć miał ramy zwykłego przyjaznego spotkania się rządców dwóch państw, w których interesie leży pielęgnować dobre wzajemne stosunki. Celowi temu sprzyja jeżeli monarchowie od czasu do czasu wymieniają zapewnienia swoich pokojowych uczuć. Spotkanie też nie ma innego celu, jak stwierdzić obecnie istniejące dobre stosunki między Niemcami i Rosyą. Monarchowie ograniczą się do wymienienia zapewnień pokojowych, nie łącząc tego aktu z propozycyami, o których Aleksander III zdaje się nie myśleć, a które gdyby przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu wystąpił z niemi Wilhelm II, mogłyby znaleść przyjęcie szkodliwe dla całego przebiegu spotkania.

Berlin 14 sierpnia. Cesarz wyjechał z kanclerzem Caprivim i z resztą otoczenia swego do Kielu, gdzie wsiądzie na okręt w celu udania się do Rewla.

Berlin 14 sierpnia. Wiadomość, jakoby kanclerz Caprivi po powrocie z Rosyi miał się udać do Wiednia, uważa *Nordd. Allg. Ztg* już z tego powodu za niezbyt pewną, ponieważ będzie miał i tak bliską sposobność widzenia się z cesarzem austryackim i hr. Kalnokym na manewrach w Szląsku.

Kiel 14 sierpnia. Cesarz przybył tu o godz. 8 wieczorem i udał się do zamku. Otoczenie cesarza udało się wprost na pokład statku „Hohenzollern“.

Petersburg 14 sierpnia. Car z carową udadzą się dnia 17 do Narwy, celem powitania cesarza niemieckiego. Wysłane naprzód konie cesarza niemieckiego nadeszły już do Rewla i wysłane zostały do Narwy.

Paryż 14 sierpnia. Hr. Paryża i książę Orleański udali się w podróż do Ameryki.

Madryt 14 sierpnia. Wskutek zajść w Melilla poseł hiszpański w Tangerze przesłał sułtanowi notę, w której domaga się zadosyćuczynienia za znieważenie flagi hiszpańskiej, oraz odszkodowania dla wdów po zabitych żołnierzach. Marokański minister spraw wewnętrznych wyraził ubolewanie z powodu zajść i obiecał dać wszelkie zadośćuczynienie, żądane przez posła hiszpańskiego.

Lizbona 14 sierpnia. *Journal do Commercio* pisze: O ile wiemy, nie zostały jeszcze odwiedziny cesarza niemieckiego w Lizbonie na pewne zapowiedziane, niema też nic dziwnego, bo cesarz jest obecnie zbyt zajętym, aby dalsze plany podróżne mógł już układać. Natomiast pewnem jest, iż bawiącemu tu w marcu księciu Henrykowi dał król Don Carlos zapewnienie, że gdyby cesarzowi nadarzyła się sposobność odwiedzenia Lizbony, byłby tu najserdeczniej powitanym. Na co oświadczył ks. Henryk, że cesarz wyraził już kilkakrotnie życzenie zwiedzenia całego półwyspu Pirenejskiego, przyczem nie zaniechałby zapewne wstąpienia do Lizbony.

Belgrad 14 sierpnia. Poseł turecki, Feridun Bey, przyjął rezolucyę, uchwaloną na meetingu Serbów macedońskich dopiero po nadejściu przyzwolenia z Konstantynopola. Bezpodstawną jednak jest wiadomość, jakoby miał poczynić jakiekolwiek obietnice.

Belgrad 14 sierpnia. Królowa Natalia poleciła zaprzeczyć pogłoskom, jakoby miała zamiar wybudować w Rosyi wielki klasztor żeński, w którym sama zostałaby ksienią. Królowa nigdy nie miała podobnego zamiaru.

Cetynia 14 sierpnia. Wobec wypadków na pograniczu, książę Mikołaj odłożył na pewien czas wyjazd do Badenu.

„Die polnische Frage.“

Pod tytułem *Die polnische Frage. — Historische Beiträge zu ihrer Lösung von einem Eingeweihten* wyszła we Wrocławiu spora broszura, składająca się z rozdziałów sześciu. W pierwszych pięciu rozprawia ów pan „wtajemniczony“ o naszych dziejach przedrozbiorowych (1. Po śmierci Sobieskiego. 2. Tragedya toruńska w r. 1724, jako próbka tolerancyi polskiej. 3. Po śmierci Fryderyka Augusta. 4. Stanisław Poniatowski, ostatni król polski. 5. Jan Jakób Rousseau, polityczny doradzca Polaków, — i koniec Polski) rozdział ostatni, najdłuższy i najdosadniej wyrażający intencye autora, jest poświęcony „Ostatnim próbom pojednania z Rosyą, zamkniętym wypadkami z roku 1863.“

Zadziwić każdego musi wywlekanie ze strony Niemca sprawy polskiej w chwili, kiedy nikt w Europie o niej nie myśli, a sami Polacy uważają milczenie i cichą pracę za jedyne dla nich odpowiednie stanowisko.

Broszura, licząca wiele arkuszy druku, napisaną jest powierzchownie, stylem dziennikarskim, lecz z zacięciem polemicznem, agitatorskiem.

Głównym celem autora jest oszkalowanie przeszłości Polski, naszego charakteru, a nawet naszej spokojnej pracy. Autor zgłębił, że Polacy mają jakieś tajne zamiary, będące ogromnem niebezpieczeństwem dla ogólnego pokoju a specyalnie dla całości Niemiec. Oto my, a raczej szlachta nasza, postanowiliśmy złączyć cały katolicko-słowiański świat w jedno państwo, związać je uniją z Węgrami i tron tej dwoistej monarchii ofiarować domowi habsburskiemu, którego stolica byłaby w Peszcie. Taki to ogromny przewrót knujemy wszyscy!

Autor głęboko się zastanawia nad tem, co też z tego będzie? Taka przemiana mogłaby się na pozór odbyć bez szkody Niemiec, więc ktoś mógłby powiedzieć: „Owszem, niech takie państwo powstanie, będzie ono murem od azyatyckiego pierwiastku, który do Europy się wciska, będzie murem od „moskwicyzmu.“

„Tak! — powiada na to autor. — Lecz nie łudźcie się. Polacy nigdy nie pogodzą się z Węgrami o pierwszeństwo we własnem państwie; więc będą wieczne swary i ciągłe oglądanie się na zewnętrzną pomoc. Łatwo sobie wyobrazić co z tego powstanie; w każdym zaś razie nic dobrego dla Niemiec. Bo Polacy wprawdzie nie lubią Rosyi, ale Niemców nienawidzą. Z Rosyanami mają wspólność rasową, z Niemcami — rasowy antagonizm. W skutek tego, gdyby kiedy przyszło do starcia między germaństwem a „moskwicyzmem“, to Polacy z pewnością staną po stronie Rosyan, a zatem państwo ich nie będzie dla Niemiec murem od „azyatyckiej dziczy.“ Lepiej tedy niech Polska zostanie przy Rosyi, jako rosyjska pięta Achillesowa. Będąc kulą u rosyjskiej nogi, Polacy mimowoli pracują dla niemieckiego Vaterlandu, któremu przecież wygodniej mieć do czynienia z jedną Rosyą, niż z nią i z Polską!“

Szydło wyłazi z worka na ostatniej stronicy broszury. Autor chciał pierwej oczernić nas do ostateczności, zohydzić w oczach Niemców, aby ich usposobić do przyjęcia takiej rady:

„Prusy nie mogą zrobić nic lepszego we własnym interesie politycznym i w interesie powszechnego postępu cywilizacyjnego, jak tylko uprawić jak najobficiej pod germański posiew ziemię dawniej polską, którą już wiek cały posiadają i uprawiają pieczołowicie. Przez to uchronią tę przynajmniej ziemię od powrotu do dawniejszej, tak osławionej „polskiej gospodarki.“ W tym celu trzeba, aby Prusy wszelkie przeciw temu skierowane dążności otwarte i tajne, którym końca nie ma, silną dłonią przytłumiły. Albowiem daremną było rzeczą ze względu na uporną i niedającą się przejednać naturę polską, która się ciągle w sobie zamyka i każdemu panowaniu opiera: daremną byłoby rzeczą odzywać się do Polaków z radą, zwykle w takich razach zaleconą w słowach niemieckiego poety:

„Immer strebe zum Ganzen und kannst du selbst nicht ein Ganzes werden, als dienendes Glied schliess' an ein Ganzes dich an.“

(Zdążaj zawsze do całości lecz jeśli sam stać się nią nie możesz, oddaj się innej całości, jako usłużny jej członek. — Dwuwiersz z szyllerowskich *Tabulae votivae* w „Musen Almanach“ pro 1797).

Więc jakiż cel broszury? Oto, powstrzymać ten leciuchny zwrot humanitarny, jaki w prasie niemieckiej objawił się względem Wielkopolski. Cel bismarkowski.

Berlin 14 sierpnia. (Głosy dzienników przeciw walce z polonizmem. — *Germania* o prześladowaniu katolików na Podolu). — W Niemczech pojawia się teraz coraz więcej głosów przemawiających za zaniechaniem walki z polonizmem. Po długich wywodach o bezskuteczności dotychczasowych usiłowań germanizacyjnych i wykazaniu wręcz odmiennych rezultatów od tych, jakie zamierzonemi były, tak kończy *Morgen Ztg*, wychodząca w Wrocławiu, zamieszczony w tych dniach artykuł:

„Uważamy to za korzyść, że i w kołach niemieckiej ludności przekonanie o bezskuteczności takiej ustawy bojowej, jak ustawa kolonizacyjna, coraz więcej zyskuje zwolenników. Mianowicie w W. Ks. Poznańskiem znika skłonność do polityki gwałtu, a ustala się zasada, że można bardzo dobrze być prawdziwym Niemcem, nie będąc równocześnie polakożercą.

„Cała germanizacya wygląda wogóle z bliskości praktyki inaczej, aniżeli z szarego oddalenia teoryi. Kto z ludźmi polskiego pochodzenia żyje w codziennych stosunkach, ten wnet uprzykrzy sobie myśl, iż to mają być jego urodzeni wrogowie. Stosunki handlowe i socyalne wymagają współdziałania różnych żywiołów. Zwalcza się politycznego przeciwnika, gdzie i jak tego wymaga potrzeba, ale szanuje się obywatela tego samego państwa, gdy się napotyka na uprawnione uczucia. Ostatecznie przecież nie jest zbrodnią kochać mowę ojczystą! Nie chcemy bynajmniej twierdzić, jakoby w zaostrzeniu narodowych przeciwieństw, jakie się wytworzyło w Księstwie i gdzieindziej, Polacy byli niewinnymi; przeciwnie mieli oni w zawiązywaniu gorzkich nieprzyjaźni dostateczny udział. Ale to dla mówiącej po niemiecku ludności nie jest powodem, iżby zrywała wszystkie mosty pokojowego porozumienia się. Uważamy to za bardzo słuszne, aby n. p. w mieście Poznaniu przy wyborach komunalnych poczyniono dzielnym żywiołom polskiej ludności pewne ustępstwa.“

O prześladowaniu katolików na Podolu podaje *Germania* kilka nowych szczegółów w korespondencyi ztamtąd sobie nadesłanej. Oto zdarzyło się, że biskup Łucko Żytomierski przekonał się w czasie objazdu dyecezyi, iż w wielu miejscowościach nietylko dzieci, ale i osoby dorosłe żadnego o religii nie miały wyobrażenia, a nawet pacierza nie umiały. Powodem tego jest okoliczność, że dzieci nie uczęszczają do szkoły, gdyż mało jest wsi, w którychby szkoły istniały, a duchowieństwu katolickiemu nie wolno zakładać szkół prywatnych z nauką bezpłatną, aczkolwiek nie zabroniono tego ani rabinom, ani teologom muzułmańskim. — Z rocznych sprawozdań Pobiedonoscewa, naczelnika ś. synodu, dowiedzieć się można, ilu co roku księży pozbawia rząd rosyjski probostw za przekroczenie owego zakazu. Władza biskupów jest tylko nominalna, gdyż rząd uznaje okólniki biskupie do księży rozesłane za nieważne. W pewnej wsi postanowili włościanie sami uczyć swe dzieci, bodaj czytania. Było ich tam pięciu umiejących czytać, a wszyscy wzięli się do pracy tak gorliwie, że wnet umiały dzieci czytać po polsku i po rosyjsku. Rząd wytoczył im proces.

Petersburg 13 sierpnia. (Ustawa gminna.— Sprawy żydowskie). Projektowane reformy samorządu gminnego w Królestwie Polskiem dały *Now. Wr.* temat do obszernego a ciekawego artykułu. Oto, co czytamy w tej sprawie w dzienniku petersburskim: „Jedną z najważniejszych i niecierpiących zwłoki kwestyj, dotyczących Królestwa Polskiego, jest w obecnej chwili wysunięta na porządek dzienny przez jenerał-gubernatora warszawskiego Hurko reforma gminy, a w tem i sądu gminnego w Królestwie. Jak wiadomo, wprowadzenie urządzeń gminnych w tym kraju, wielce zbliżonych do analogicznych urządzeń *(wolost')* w cesarstwie, było jedną z najważniejszych reform z r. 1864, mającą za zadanie uczynić włościański stan całkiem niezależny. W tym celu ludności włościańskiej w kraju nietylko dozwolono wybierać zpośród siebie wójtów, sołtysów i sędziów, lecz i myśleć o swych własnych i głównych potrzebach: wykształceniu, kredycie wiejskim, dobroczynności publicznej i porządku. Do r. 1870, póki gminy podlegały dobroczynnym wpływom komitetu urządzającego, funkcyonowały one całkiem prawidłowo, przyczem sądy gminne nietylko nie były przedmiotem narzekań, lecz częstokroć stawiano je za wzór sądom gminnym w guberniach cesarstwa. Po skasowaniu komitetu urządzającego rozwój reform administracyjnych w kraju Przywiślańskim został wstrzymany, a gmina doszła do takiego stanu, że nie może dobrze wypełniać obowiązków, włożonych na nią przez komitet urządzający. Liczba gmin została zmniejszona o połowę, a istniejące rozszerzone do olbrzymich rozmiarów; w zebraniach gminnych przyjmuje udział mnóstwo osób, które nie mogą często przyjść do bliższego porozumienia się w sprawach nawet najmniej zawiłych. Ta ostatnia okoliczność ujawniła się najlepiej w czasie wyborów na urzędy gminne: każda gromada przedstawiała swoich kandydatów i stanowczo odrzucała innych. Reforma gmin będzie polegała przedewszystkiem na przywróceniu jej pod względem terytoryalnym tych granic, jakie im zakreślił komitet urządzający, a powtóre na większem, niż dotąd, uzależnieniu gminy od sfer administracyjnych.“

W sprawie żydowskiej pisze *Grażdanin*: „Dla usunięcia z Petersburga żydów, niemających prawa zamieszkiwania w nim, a przybierających tytuły: subjektów, rzemieślników, handlujących itp., rodzaj zajęcia wszystkich żydów w stolicy ma być wkrótce sprawdzony, a fikcyjni rzemieślnicy, subjekci itp. niezwłocznie zostaną relegowani z Petersburga, bez prawa powrotu nad Newę. Osoby, które ukrywają żydów, fikcyjnie służących w ich biurach itd., będą pociągane do odpowiedzialności karnej.“

KRONIKA.

Kraków 16 sierpnia.

— **Zapiski osobiste.** JE. X. Kardynał Dunajewski wyjechał dzisiaj rano do Chabówki i Ludzimierza. — Prezydent Dr Szlachtowski wyjechał wczoraj do Gromnika. — Dyrektor kolei państwowej p. Kolosvary wyjechał dziś za trzechtygodniowym urlopem. — Prof. Dr Domański wrócił do Krakowa z kongresu lekarskiego w Berlinie i wycieczki do czeskich zdrojowisk.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Emila Winiarskiego w Siechowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Siechowie; tymczasowego nauczyciela Teodora Szczepnego w Semerówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Semerówce; tymczasowego nauczyciela Władysława Mężyka w Olszanie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Olszanie; tymczasowego nauczyciela Włodzimierza Wołoszyńskiego w Zawadowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zawadowie.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej 98 więźniom darować resztę ich kary więziennej, w tej liczbie 6 mężczyznom i 8 kobietom w zakładach karnych we Lwowie, tudzież 4 mężczyznom w zakładzie karnym w Stanisławowie.

— **Ze szkoły kadetów w Łobzowie.** Z powodu urodzin Najj. Pana i wymustrowania IV roku szkoły kadetów, odbędzie się w poniedziałek dnia 18 sierpnia wielka zabawa ogrodowa. Z bogatego programu zasługują szczególniej na uwagę wielkie ognie sztuczne brylantowe, przygotowane przez tutejszego pyrotechnika J. Mądrzykowskiego i zakończenie zabawy tańcami. Wstęp bezpłatny. — Początek o godzinie 5.

— **Wczorajsza pogoda** wywabiła przy dniu świątecznym większą część mieszkańców do ogrodów i za miasto. Ogród Strzelecki, Krakowski, plantacye, były przepełnione publicznością.

— **Pątnicy odpustowi**, powracający z Kalwaryi, przeciągają od wczoraj ulice tłumnemi kompaniami. Już oddawna nie było na Kalwaryi tyle ludu, ile w roku bieżącym, a największego kontyngensu dostarczyli włościanie zakordonowi.

— **Dzieci krakowskie** odbyły wczoraj ćwiczenia na Skałach Panieńskich, dokąd udały się w dwóch manewrujących przeciw sobie oddziałach. Manewry zakończyły się sutym podwieczorkiem, którym Dr Jordan swą ulubioną dziatwę uraczył.

— **Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi** poszukuje miejsca 30 letni syn gospodarski, bezżenny, znający się na gospodarstwie rolnem, służbie koło koni i ciesielskiej robocie. *X. St. Załęski.*

— **Konfiskata.** Prokuratorya państwa skonfiskowała Nr 8 pisma *Dzwon* z 14 b. m., za artykuł p. t. Po obchodzie Mickiewicza i korespondencyę X. Stojałowskiego.

— **Rozmaitości.** Wystawa. W maju roku 1891 ma być urządzona w Berlinie wystawa dzieł przemysłu polskiego. Kolonia polska w Berlinie liczy obecnie około 60.000 przeważnie rzemieślników. Są pomiędzy nimi robotnicy bardzo zdolni i dobrze w fabrykach niemieckich płatni.

— Sen przysięgłego. W sadzie przysięgłych w departamencie Sâon et-Loire we Francyi, zdarzyło się, iż jeden z sędziów przysięgłych zasnął w czasie rozprawy. Prezydent przerwał rozprawę, a proces odroczył do nowej kadencyi. Wytoczyła się ztąd sprawa sporna, czy sen przysięgłego jest przewinieniem lub przekroczeniem, czy też należy do rzędu tych wypadków, skutkiem których zastępcę powołać należy. Prawnicy francuscy dosyć żywo zajmują się tą drobną sprawą, nastręczającą im materyał do rozpraw zapewne teoretycznej tylko wartości.

— Wielka opera paryska, pozostająca dotąd pod dyrekcyą pp. Gailhard i Nitt, stała się przedmiotem dyskusyi parlamentarnej. Dyrektorowie spotykali się dotąd bądź z superlatywami pochwał, bądź z najzjadliwszą naganą, ale dopiero deputowany p. Antonin Proust, wybrany sprawozdawcą komisyi budżetowej, uderzył w zarząd wielkiej opery silnymi pociskami, zarzucając, że subwencyi państwa w kwocie 800.000 franków, również jednorazowych olbrzymich datków, nie na podniesienie sceny, ale na własne wzbogacenie używa. Licznemi cyframi, stara się p. Proust zarzuty swoje udokumentować, statystycznemi wykazami dodać im siły i skuteczności, a domaga się, żeby rzad objął operę we własny zarząd.

— Rząd królewski saski zmierza do urzeczywistnienia dawno powziętego zamiaru zużytkowania elektryczności, jako motoru do warsztatów rękodzielniczych na całej przestrzeni kraju. Na początek ma Drezno i 168 ognisk przemysłu w jego okolicy otrzymać światło i siłę, poruszającą warsztaty wprost z kopalni węgla w Plauen zapomocą sieci drutów przewodowych. Trudno dziś przewidzieć, jaką będzie miara następstw i przewrotu socyalnego, wywołanego tem urządzeniem; lecz nasuwa się tu słowo jednego z wybitnych niemieckich inżynierów, że elektryczność powołaną jest, aby małemu przemysłowi wynagrodzić krzywdy, wyrządzone mu przez parę.

— Co do czasu obrotu planety Wenus około własnej osi, najrozmaitsze były dotychczas zapatrywania i przypuszczenia astronomów. Jedni obliczali czas ten na 23 godziny, drudzy na 25 dni. Pierwsi wyprowadzali ztąd wielkie analogie między ziemią naszą, a tą planetą, której doba tylko o godzinę niecałą byłaby krótszą. Obecnie ważne odkrycie zrobił w tym względzie Schiaparelli, ten sam uczony medyolański, któremu astronomia zawdzięcza stwierdzenie, wzmiankowanego niedawno przez nas faktu, że Merkury, najbliższa słońca planeta, robi obrót wokoło swej osi w tym samym zupełnie czasie, w którym odbywa swój bieg około słońca. Otóż według Schiaparellego podobnie się rzecz ma i z Wenerą, której jeden obrót około osi trwać ma 224·7 dni. Nie może więc być mowy o podobieństwie stosunków z ziemią naszą. Jedna półkula pogrążoną jest tam w wiecznej nocy, podczas gdy druga cieszy się wiecznem południem. Wpływa to i na ciepłotę — zapewne bowiem półkula ciemna pokryta też jest wiecznym śniegiem i lodem. Oczywiście nie są to warunki sprzyjające zamieszkaniu przez ludzi takich, jak człowiek ziemski. Nie nadawałaby się do tego ani jedna ani druga półkula.

— **Nekrologia.** Bolesław Jordan ze Szerzyn w powiecie jasielskim, zmarł wczoraj po południu nagłą śmiercią w jednym z hotelów tutejszych. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— Kajetan Orlecki, Dr praw i radca dworu, lat 68 liczący, zmarł w Nowym Sączu dnia 12 b. m.

Łańcut 10 sierpnia. W Nowosielicach (w pow. łańcuckim) odbyła się w zeszłym miesiącu piękna uroczystość poświęcenia nowych kościelnych dzwonów, połączona z odpustem św. Maryi Magdaleny. Czcigodny kapłan X. Andrzej Gunet, który przez 20 lat spełniał tam z prawdziwą gorliwością obowiązki pasterskie i który prawie cały kościół własnym kosztem odnowił i w ozdobne aparata zaopatrzył, jakby na

uwieńczenie swego chwalebnego dzieła, sprowadził dla kościoła cztery wspaniałe dzwony, których poświęcenia dokonał X. dziekan Kowalski w asystencyi okolicznego duchowieństwa. W akcie tym wzięli udział parafianie, przejęci wdzięcznością dla zacnego fundatora.

Z Jaworowa. Na dniu 5 b. m. odbyło się ukonstytuowanie naszej rady powiatowej. Po odbytem przedwyborczem posiedzeniu, które nie doprowadziło do porozumienia się dwóch stronnictw naszych, gdyż jedni pragnęli wprowadzić nowe siły do Prezydyum i Wydziału rady, a drudzy chcieli utrzymać *status quo*, na zgromadzeniu wyborczem postawił p. Józef Skarbek Borowski kandydaturę pana Jana hr. Szeptyckiego na prezesa i pana Jana Konopkę na jego zastępcę; trzy razy przystępywano do urny wyborczej.

Na 35 głosujących, przy pierwszym głosowaniu otrzymał pan hr. Szeptycki 12 głosów, p. Adam Łucki 11 głosów, dwie kartki oddano białe. Przy drugiem głosowaniu był ten sam stosunek głosów i znowu nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów. Przy trzeciem głosowaniu, otrzymali obydwa kandydaci po 12 głosów, tak że stosownie do ustawy losowano i los rozstrzygnął na korzyść pana Adama Łuckiego, który też został prezesem naszej Rady.

Przy wyborze na wiceprezesa został wybranym p. baron Stanisław Hagen większością jednego głosu.

Od wyborów do Wydziału usunęła się większość wyborców tak, że z kuryi większych posiadłości głosowało tylko czterech wyborców i znowu nastąpiła równość głosów między p. Henrykiem Lewickim a p. Janem Konopką, a gdy los rozstrzygnął na rzecz pierwszego, p. Lewicki mandatu nie przyjął.

Doniesienia policyjne. W policyi złożono: dwie parasolki ciemne, pozostawione w d. 2 b. m. w jednokonce Nr. 32, Józefa Szóstaka, woźnicy, oraz parosolkę pozostawioną w jednokonce Nr. 31 Jakóba Woźniaka, woźnicy; Książkę p. t.: „Nauka rachunkowości Pietrzyckiego“, którą w dniu 6 b. m. znalazł na plantacyach p. Fryderyk Polaczek, student gimnazyalny; kapelusz, znaleziony w dniu 7 b. m. rano na ulicy Straszewskiego.

Aresztowano: Kowalską Franciszkę, włuczęgę z Brodów za kradzież ciasta pod Nr. 1 przy ulicy Węglowej; Rosenbluma Seliga, złodzieja kieszonkowego, pochodzącego z Krakowa, za podejrzane posiadanie zegarka srebrnego, jednokopertowego z łańcuszkiem metalowym i medalionem; Jabłonera Wilhelma, włoczęgę z Tarnowa za podejrzenie zbrodni oszustwa, którą miał dokonać razem z uwięzionym już Edwardem Łozińskim pochodzącym z Czerniowic; Frühlinga Wolfa, złodzieja z Krakowa za kradzież gęsi pod Nr. 18 przy ulicy Nowej na Kazimierzu; Bobrowskiego Romana z Krakowa za kradzież cygar w trafice pod Nr, 25 przy ulicy św. Filipa; 9 osob za wstręt do pracy; 2 chore syfilistycznie; jednę za pijaństwo.

Mieczysław Bogdan lat 18 mający, blondyn, lokaj, zbiegł dnia wczorajszego z Kołomyi, po skradzeniu kwoty 160 złr., brylantowych kolczyków i broszki łącznej wartości 800 złr. — Śledztwo za zbiegłym zarządzono.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 17 b. m.: Uroczyste przedstawienie z okazyi urodzin Najj. Pana. Rozpocznie „Hymn ludowy,“ odśpiewają artyści opery, nastąpi: *Straszny Dwór*, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

We Wtorek 19 b. m.: Po raz ostatni w tym sezonie: *Mikado*, czyli jeden dzień w Titipu, operetka w 2 aktach Artura Sulivana.

We środę 20 b. m.: Po raz pierwszy: *Koteczki*, operetka w 4 aktach Hugona Felixa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 14 sierpnia pogoda, wieczorem póżnym burza z deszczem i gradem; 15 sierpnia dosyć pogodnie; termometr od 15·9 doszedł do 25·3 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano dnia 16 sierpnia stan jego był 747·0 mm., termometru 16·5 C. Wiatr południowo-zachodni.

W niedzielę dnia 17 sierpnia: św. Jacka wyzn.; w poniedziałek dnia 18 b. m.: św. Heleny Szwedzkiej męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Profesor Łuszczkiewicz powrócił już z ekspedycyi naukowo-artystycznej, jaką przedsięwziął z uczniami szkoły sztuk pięknych w okolice Krosna, Sanoka i Chyrowa. O ile nam wiadomo rezultat w zebranych rysunkach ma być równie świetny, jak z wycieczki zeszłorocznej w Sandeckie, ale trudy w wyszukaniu zabytków były znaczniejsze a niejednokrotnie bezowocne.

Ziemię sanocką plondrowały zastępy Tatarów jeszcze w XVII wieku; stąd brak po kościołach i cerkwiach drobnych artystycznych utworów, których tak pełno było w kościółkach okolic Sącza i Biecza.

Główny zasób rysunków dało **Krosno**, gdzie wyprawa zatrzymała się dni kilka. Zebrano tu ważny materyał do historyi domów mieszkalnych z epoki odrodzenia. Szczególny interes przedstawiał tak zwany dom królewski z resztami pierwotnej swej monumentalności w portalu i podcieniu na kolumnach kamiennych. Zdjęto szczegółowo rysunki pomników włoskich w tamtejszym kościele franciszkańskim pomieszczonych a zaznaczonych imionami rzeźbiarzy Jana Maryi Padovana. Lugana Reitino z Krakowa i Lwowianina Jakuba Trwałego.

Fara w Krośnie, w której tyle charakterystycznych mieści się obrazów i rzeźb do historyi sztuki XVII wieku, dała sposobność do studyów kilku zabytków odnoszących się do Roberta Porcyusza, Szkota, owego bogatego mieszczanina krośnieńskiego, który majątek swój poświęcił dla dobra miasta a zmarł 1651 roku.

Gotyckie prezbiteryum fary krośnieńskiej nie sięga nad r. 1512, datę poświęcenia przez biskupa Drzewickiego.

Kościół Kapucynów w Krośnie zbudowany z ciosu odrzykońskiego jest pięknym zabytkiem architektury barokowej na tle prostoty wymaganej regułą klasztorną.

Zebrano w rysunkach w Krośnie wszystko niemal, co miało wartość pamiątkową i artystyczną.

Z zamku Odrzykońskiego zebrano ważne szczegóły a w kościółku św. Wojciecha pod Krosnem znaleziono ciekawe polichromowane ławki z XVII wieku.

Kościół w Rymanowie dostarczył rysunków wspaniałego alabastrowego pomnika renesansowego Jana Sienińskiego z r. 1580 jego żony i dzieci, bogatego w rzeźby figuralne a tem ciekawszego, że napisy ma polskie. — Zebrano też szczegóły ornamentacyjne w duchu renesansu niemieckiego przeprowadzone.

Od Rymanowa na południe rozpoczyna się czynność lwowskich artystów, marmury ustępują miejsca alabastrowi w dwóch odcieniach: jasnym i ciemniejszym.

W Sanoku studyowano reszty tamtejszego zamku, który miała zamieszkiwać Bona a później był starościńskim. Zachęcało do studyów położenie samo i otoczenie wałami i fosą pozostałego budynku. Samo miasto najmniejszego dziś nie przedstawia interesu dla badacza sztuki przeszłości.

Wycieczka do Starego Zagórza i jego okolicy przyniosła studyum ruin pobazyliańskiego monasteru obronnego, którego cerkiew miała ciekawą konstrukcyę swej środkowej kopuły. Okoliczne cerkiewki zawiodły, nie posiadając zabytków dawnej sztuki.

Szczęśliwiej przedstawiła się okolica najbliższa Chyrowa, gdzie wyprawę uczniów podejmował uprzejmie zakład OO. Jezuitów i ułatwiał im bliższe rozpatrzenie się w sąsiednich miejscowościach.

Wieś Laszki murowane ze swemi resztami zamku Tarłów i Mniszchów, oraz tamtejsza cerkiew dostarczyły wiele cennych, a nieznanych zabytków. W cerkwi przerobionej z kościoła katolickiego znalazł się śliczny renesansowy relikwiarz w formie ołtarzyka z malowaniami na złocie z r. 1596, istne cacko z podpisem autora. Rzecz niezawodnie pochodząca z zamku Mniszchów, równie jak dwa szklanne weneckie pająki z książęcemi koronami u wierzchu, jak krzesło pokryte kordybanem na tle białem w złote kwiaty, jak ołtarzyk z herbami Tarłów i Mniszchów, oraz inne przedmioty cenne. W zamku dotąd zamieszkanym mogła wyprawa skonstatować cechy renesansowe budynku zewnątrz, gdyż wejście do wnętrza wzbronionem zostało w czasie nieobecności właściciela. Mają tam znajdować się szeregi portretów dawnych właścicieli. Tradycya miejscowa utrzymyje, że z Laszek wyjechała Maryna Mniszchówna do Moskwy. W oprawie ciosowej okien zamkowych panuje pewna oryginalność, nielicująca z współczesnemi pomnikami.— Klatka schodowa wspaniała. Gmach jest jednopiętrowy, w otaczających wałach znajdują się obszerne piwnice.

Kościół parafialny w Fulsztynie przechował trzy renesansowe pomniki Herburtów wykonane w alabastrze, a więc prawdopodobnie pochodzenia lwowskiego.

Porobiono z nich rysunki we wszystkich szczegółach — zdjęto kopie ciekawych portretów i zanotowano to, co było ważnem. Miło zaznaczyć, że pomniki i dzieła sztuki utrzymane są we wzorowym porządku, a widać w tem zarówno zasługi dzisiejszego proboszcza ile dawniejsze starania ś. p. Mieczysława Potockiego, byłego konserwatora.

W Dobromilu studyowano przedewszystkiem ruiny zamku Herburta na wzgórzu panującem nad całą okolicą. Jest to zabytek wielce ciekawy układem planu, należy do XVI wieku i przedstawia niejedną osobliwość w zarządzeniu obrony. Mieszkalnym nie był, ale służył jako schronienie obronne dla ludności w chwili napadów Tatarów. Inny zamek mieszkalny stał w dolinie, w pobliżu kościoła farnego w miasteczku Dobromilu, gdzie dziś urząd kameralny; tutaj to były malowania ścian, o których przynosi nam wiadomość rękopis zakładu Ossolińskich. — Zwiedzano klasztor Bazylianów, gdzie znaleziono ciekawe portrety dobrodziejow klasztoru, a w kościele farnym dobromilskim pozostał dobry portret z XVII wieku jednego z Krasińkich i drzewo genealogiczne tych późniejszych dziedziców Dobromila.

Na tem ukończono wycieczkę.

„Świata“ zeszyt z 15 sierpnia odznacza się szeregiem portretów osób współcześnie żyjących; na czele ich postawić warto znakomity portret JE. Kardynała Dunajewskiego, dalej idą: Arcyksiężna Marya Walerya, Arcyksiążę Franciszek Salwator, pp. Adam Asnyk, Władysław hr. Koziebrodzki i Grzybowski (delegowani z kraju po zwłoki Mickiewicza). Oprócz tego podano kilka pięknych reprodukcyj z dzieł Franciszka Streitta, Siemiradzkiego, Ludwika de Laveaux, widok teatru polskiego w Poznaniu, oraz ilustracyę Wład. Dietricha. W części literackiej spotykamy życiorys JE. X. Kardynała Dunajewskiego, d. c. pracy p. Konecznego o poezyi czeskiej, d. c. studyum p. Glińskiego o Dostojewskim, obfitą kronikę i d. c. kilku rozpoczętych powieści.

Wenus z Milo. Na ostatniem posiedzeniu paryskiej *Académie des inscriptions et belles lettres* odczytał p. Ravaisson ciekawą pracę o tym sławnym pomniku starożytnej sztuki greckiej. Po dokładnem zbadaniu tego dzieła twierdzi p. Ravaisson, że tak sama statua, jak i jej części, tudzież ukształtowanie podstawy, widocznie dowodzą, iż statua Wenery ustawioną była obok drugiej, na której ramieniu lewą rękę oparła Wenus, a prawą miała ku niej zwróconą. Porównanie licznych pomników starożytnych przekonywa, że statua osoby obok Wenery stojącej, podobną była do owej w muzeum Luwru się znajdującej, a którą za Achillesa poczytywano, gdy w istocie przedstawia ona Marsa. Otóż „Wenus z Milo“ była grupą, przedstawiającą tę boginię w chwili, gdy uśmierza gniew boga wojny. Twórcami tej grupy byli zapewne Alkamenes i Fidiasz, a nazywano ją „Wenus ogrodów.“ Wznosiła się ta grupa w Atenach, w miejscu, gdzie były groby sławnych ludzi.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny dla zboża i spirytusu, połączony ze Składem Wolnym we Lwowie, poręczony przez królestwo Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, jest przeznaczony w myśl ustawy z dnia 28 kwietnia 1889 r. do przechowywania zboża wszelkiego rodzaju, krajowego i zagranicznego, ziarn, roślin strączkowych i olejnych, oraz innych nasion, tudzież do przechowywania spirytusu nieopodatkowanego.

Krajowy Skład Publiczny przyjęte produkta wyładowuje i przechowuje w swoich magazynach z całą starannością; każdą partyę zboża przechowuje oddzielnie, w razie potrzeby przesypuje, przewietrza elewatorem, czyści na wialni i tryerze; spirytus przechowuje w oddzielnym magazynie w rezerwoarach żelaznych; wszelkie produkta, przyjęte do magazynów, ubezpiecza bezzwłocznie od szkód pożaru; na złożone produkta wydaje poświadczenia składowe z warrantami, na które to poświadczenia instytucye finansowe udzielają zaliczek; zajmuje się naładowaniem i wysełką produktów, wydanych ze składu, w zastępstwie składających produkta, ponosi koszta przewozu (frachty kolejowe), jak również koszta, połączone tak z przyjęciem jak i z wydaniem złożonych produktów.

Krajowy Skład Publiczny obecnie pomieścić może w magazynie spirytusowym 2000 hektolitrów spirytusu, w magazynie zbożowym 20.000 cetnarów metrycznych.

Zarząd Składu w myśl obowiązujących przepisów, przyjąć może spirytus w ilości najmniej 5 hektolitrów, zaś zboże w ilości najmniej 5000 kilogramów.

Dyrekcya Krajowego Składu Publicznego we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej Nr. 64, udziela z całą gotowością wszelkich wyjaśnień, oraz wydaje na żądanie regulaminy i taryfy.

Walne zgromadzenie Tow. Kółek rolniczych odbędzie się w tym roku w **Stanisławowie** w dniach 10 i 11 września.

Szczegółowy program Walnego zgromadzenia udzielony będzie na miejscu.

Tak, jak w latach poprzednich, tak i teraz postarał się zarząd główny u zarządów kolei o zniżenie cen jazdy dla uczestników walnego zgromadzenia, na podstawie kart legitymacyjnych przez zarząd główny Towarzystwa wydanych.

Taką kartę legitymacyjną poszle każdemu uczestnikowi na jego żądanie biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 15.

Zarazę pyskową i racicową stwierdzono w ostatnich czasach między innemi w Łękowcach (pow. bocheński); Łomnicy (pow. nowosądecki); Krośnicy. Kluczkowcach, Szaflarach (pow. nowotarski; Majdanie *ad* Golce (pow. niski); Drabiniance, Białej (pow. rzeszowski); Olchowcach (pow. sanocki); Biskowicach, Maxymowicach, Rejterowicach (pow. samborski); Żywcu, Soli (pow. żywiecki).

W powyższym czasie wygasła zaraza pyskowa i racicowa: w Łapanowie (pow. bocheński); Pisarach (pew. chrzanowski); Ropkach, Gliniku maryampolskim (pow. gorlicki); Czarnej, Kamionce wielkiej (pow. grybowski); Tylowej, Wilczni (pow. krośnieński); Kasinie wielkiej (pow. limanowski); Wulce *ad* Błonie (pow. mielecki); Kojszóce, Zawoi, Bogdanówce, Tenczynie (pow. myślenicki); Trzetrzewinie, Powroźniku. Bończy z Kuniną, Podrzeczu, Muszynie, Wilkonoszy (pow. nowosądecki); Upłazach *ad* Kościelisko, Ratułowie, Dziale, Cichem, Międzyczerwiennem, Starem bystrem (pow. nowotarski); Przędzelu, Ulanowie (pow. niski); Bachowie, Krasicach, Sielnicy, Zalesiu *ad* Krasiczyn (pow. przemyski).

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 16 sierpnia. Dziś rozpoczęły się tutaj narady piątego zjazdu gorzelników. Posiedzenie zagaił przewodniczący Kazimierz Hordyński; zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć Artura Potockiego. Do zarządu wybrani zostali: przewodniczącym Hordyński, zastępcą Franciszek Babisz, członkiem Bolesław Jaworski; zastępcami Gache i Kamiński. Obecnych na zgromadzeniu było 50 członków. Po przyjęcię sprawozdania z czynności, Hordyński zdawał sprawę o spostrzeżeniach ubiegłej kampanii i podał opis wzorowej gorzelni w Babicach.

Po południu będą fachowe odczyty.

Petersburg 16go sierpnia. Obostrzony stan oblężenia w Petersburgu i innych miejscowościach cesarstwa został przedłużonym na rok.

Londyn 16 sierpnia. Według depeszy ogłoszonej przez biuro Lloyda, donosi ambasada angielska w Konstantynopolu, że w Nikołajewie zaszło 7 wypadków podejrzanej choroby, którą poczytują za cholerę. Pięć z nich zakończyło się śmiercią. Władze tureckie miały zarządzić dozorowanie wszystkich przybywających z portów Czarnego morza.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 sierpnia. *Fremdenblatt* donosi na podstawie wiadomości zasięgniętej z kompetentnego źródła, że komendant pułku 61, noszącego imię cesarza rosyjskiego, pułkownik Hoffmann von Donnersberg zaproszony został przez cara samego do wzięcia udziału w manewrach pod Krasnem Siołem i wyjechał już wczoraj do Rosyi.

Wiedeń 16 sierpnia. Przybyły tu dwa bataliony wojsk bośniacko-hercegowińskich pod dowództwem podpułkownika Orklajra. Na dworcu południowym powitał je minister Kallay, fmp. Merkel i komendant korpusu Schoenfeld. Tłumy zgromadzone przed dworcem wydawały okrzyki: *Hoch!* i *Živio!*

Wiedeń 16 sierpnia. Pochód członków zjazdu śpiewaków wyruszył o 4ej po południu z ratusza i odbył się bez wszelkich przeszkód przez Ringstrasse do halli śpiewaków w Praterze. Obcych śpiewaków szczególnie berlińskich i południowoniemieckich witał tłum ludu, zgromadzonego co najmniej w liczbie stu tysięcy, sympatycznemi okrzykami. Równie serdecznie witano świątecznie wystrojone wozy Austryi, Germanii i Vindobony. Oddanie chorągwi związku pod opiekę Wiednia przez przewodniczącego związku śpiewaków niemieckich Beckha z Norymbergi do rąk burmistrza Wiednia Prixa odbyło się wśród radosnego zapału. Uroczystość pochodu zakończyła się o 8ej wieczorem, a odbyła się wśród najpiękniejszej pogody. O pół do 9 zaczęły się w hali produkcye śpiewaków. Po ukończeniu drugiej pieśni przemówił przewodniczący wiedeńskiego stowarzyszenia śpiewaków, Olschbauer, witając serdecznemi słowy przybyłych gości, poczem wszyscy z odkrytemi głowami odśpiewali hymn ludowy. Członek stowarzyszenia niemieckiego, Jaeger, dziękując — wzniósł okrzyk na cześć gościnnego Wiednia, co w gronie śpiewaków niemieckich przyjęto z zapałem. Po przemówieniu radcy miasta Dehma odśpiewało zgromadzenie „pieśń niemiecką“.

Ischl 16 sierpnia. Wczoraj o godz. pół do 3 po południu przybył tu król rumuński i następca tronu. Przybywających powitał na dworcu kolejowym Cesarz Franciszek Józef i odprowadził ich do hotelu „Kaiserin Elisabeth,“ gdzie zamieszkali jako goście cesarscy.

Służbę honorową przy królu pełni adjutant przyboczny Sachs. O godzinie 4ej po południu odbył się obiad dworski w willi cesarskiej. Wieczorem zaś Cesarz, król Karol, następca tronu rumuńskiego i Arcyks. Gizela byli na przedstawieniu w teatrze. Wyjazd gości cesarskich nastąpi w niedzielę.

Ischl 16 sierpnia. Wczoraj o godz. 4 po południu odbył się obiad dworski w willi cesarskiej. Przy stole siedział po prawej stronie cesarzowej następca tronu rumuńskiego i księżniczka bawarska Elżbieta; po lewej stronie siedzieli: król Karol, księżna Gizela, Cesarz i księżniczka bawarska Augusta; dalej jenerał broni bar. Beck i dama dworu baronowa Lungweck.

Po objedzie pojechali król i następca tronu do hotelu. O godz. 6 wieczorem przybył tam Cesarz i razem z gośćmi swymi pojechał na spacer do Geisern, poczem o godz. 7 wszyscy udali się na przedstawienie *Barona cygańskiego* do teatru.

Portschach 16go sierpnia. Umarł tu tajny radca bar. Kubin, szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Berlin 16 sierpnia. Admirał Sterneck wyjechał do Kopenhagi.

Berlin 16-go sierpnia. *Reichsanzeiger* pisze: Rząd zamierza bezpośrednio po otwarciu sejmu przedłożyć temuż oprócz projektów do ustawy szkolnej i ordynacyi gminnej dla wschodnich prowincyj także i projekt reformy bezpośrednich podatków. Takim sposobem, można mieć nadzieję, uda się załatwić na przyszłej sesyi szereg ważnych reform.

Varel 16go sierpnia. W. książę oldenburgski zwiedzał wczoraj powozem okolice. Nagle konie spłoszyły się i powóz wpadł do rowu. W. książę nie doznał żadnego uszkodzenia; wielki marszałek zamku, baron Heimburg, złamał lewą rękę. Inne osoby orszaku książęcego nie poniosły szwanku.

Rzym 16 sierpnia. Burza połączona z gradem zniszczyła okolice przyległe Pawii i poczyniła szkody w wielu innych miejscowościach w prowincyi Mantua. Szkody są wszędzie znaczne a skutkem wywrócenia drzew kilkanaście osób zostało poranionych.

Madryt 16 sierpnia. W prowincyach Alicante, Badajoz, Toledo i Walencya zaszło onegdaj 55 wypadków cholery, z tych 26 ze śmiertelnym wynikiem.

Londyn 16 go sierpnia. Do *Times'a* donoszą z Kairu, że między Austro-Węgrami a Egiptem zawartą została konwencya handlowa, która zostanie podpisaną w sobotę.

Moskwa 16 sierpnia. Ma tu przybyć, jak donoszą dzienniki, Paszic w celu zaciągnięcia pożyczki na rzecz miasta Belgradu w kwocie dziesięciu milionów dinarów.

Zofia 16 sierpnia. Na przedwczorajszym bankiecie w Widyniu przemówił książę Ferdynand i położył nacisk na pociechę, z jaką w ostatniej podróży swej miał sposobność stwierdzić, że cześć ludzi rozsądnych dla Bułgaryi i świętej bułgarskiej idei wzrasta ciągle, a zaufanie do politycznej dojrzałości Bułgarów wzmacnia się coraz więcej. Dowodem tego są ostatnie powodzenia w sprawie narodowej, które też przekonać każdego powinny, że obecna polityka Bułgaryi połączona z zaufaniem ludu do panującego księcia tylko dobre Bułgaryi przynieść może owoce. Książę zakończył toastem na sławę, wielkość i postęp ojczyzny, na cześć jej wiernych sług i jej walecznej armii.

Zofia 16 sierpnia. Książę Ferdynand przybył tu wczoraj.

Konstantynopol 16-go sierpnia. Najznaczniejsi Armeńczycy, zostający w służbie publicznej, jak minister finansów Agob basza, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych Artin basza, dyrektor górnictwa Bedros-efendi, tudzież armeńscy członkowie rady państwa i inni wybitniejsi Armeńczycy zanieśli prośbę, aby im wolno było poczynić propozycye do zaprowadzenia reform w prowincyach armeńskich.

Na wracającym z Japonii okręcie wojennym „Ertogrul“, mającym 600 ludzi załogi, zachorowało 35 osób na cholerę, a z tych umarło 15.

W Hedżas i w Mece rozmiary cholery nie uległy zmianie, a względnie zmniejszają się. Dnia 13 b. m. umarło w Mece 43, a w Dżeddah 45 osób.

Tanger 16 sierpnia. Armia cesarska poniosła w pobliżu Mekinez, który opanowali obecnie Beryjczycy. Odcięli oni armii sułtańskiej drogę do odwrotu.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 30
srebrna „	89 65
4% złota	108 50
5% pap. nieop.	101 20
Akcye Ban. Aus.-W.	980 —
„ kredytowe	310 —
Londyn	114 55
Napoleony	9 08½
Dukaty	5 46
Marki	56 —
5% Renta węg. pap.	99 72½
4% „ „ złota	101 70
Losy prem. węg.	— —
Losy tureckie	36 10

	złr. ct.
Anglobanki	163 10
Uniony	241 75
Bankvereiny	120 60
Akcye Länderbanku	232 40
„ kol. Kar. Lud.	200 75
„ „ lwowsko-czerniow.	230 —
„ „ południ.	114 50
Elbethale	232 —
Nordbahny	2780
Staatsbahny	236 50
Alpiny	98 85
Akcye tytoniowe	125 75
Ruble	138 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe zą 100	137 —	138 50
Marki niemieckie	55 75	56 75
20-to frankówka ważna	9 08	9 18
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 48
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	— —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	200 —	202 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 50
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 35	88 55
4½% „ srebrna	89 60	89 80
4% Renta złota	108 75	108 95
5% „ papier. nieopodatkow.	101 15	101 35
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 25	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	178 —
„ „ 1864 „ 50 „	177 25	178 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 80
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 50
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	163 25	163 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 75	308 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	358 —	358 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 25	231 75
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	980 —	982 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 50	242 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 —	120 60
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2777	2783
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	200 50	201 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 —	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 75	230 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	237 —	237 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	145 25	145 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 25	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 20	101 60
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 20
„ nieopd. „ „	90 40	91 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 25	192 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 75	101 75
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 20	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 50	149 —
„ Węgierskie . „ 100	— —	— —
„ Tureckie . . fr. 400	35 90	36 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	188 —	189 —
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 60	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 55	12 95
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 51
20-frankówki	9 14	9 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 52	11 57
Marki niemieckie za 100 marek	56 35	56 42
Rubel papierowy za 100 rubli	137 50	137 75

Lwów 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 14 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 40
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	91 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 25
„ „ „ IV „	— —	95 30

Francuska

świeżo przybyła z Francyi, chlubnie polecona, pragnie umieścić się zaraz za pośrednictwem Biura Pani *Ludmiły Skowrońskiej* w Krakowie ul. Krupnicza L. 3. (1847-1-3)

Agencya umieszczeń Stefanii Szurek

przeniesioną została z ul. Floryańskiej 10 na **Główny Rynek 5**, drugie piętro. (1848-1-3

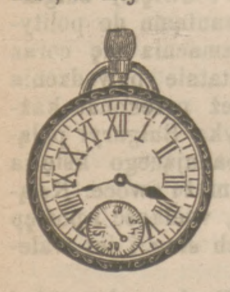
Kurs nauk

w Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucyę szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 1-ym września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 28 sierpnia. (1845-1-3)

Józefa Waligórska,
przeł. żona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój (1761-1-10)



skład zegarów i zegarków
przeniosłem do własnego domu
przy ul. Floryańskiej 4.

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

Władysław Bojarski.

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA
piły kratowej

(*Gatter*) od 26 do 32" z maszyną stałą o sile 18 do 20 koni, wszystko w dobrym stanie. — Oferty pod: **Maszyna parowa Nr. 1842** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (1842 1-3)

WIEŚ MYDLNIKI

położona o trzy ćwierci mili od Krakowa na szosie i kolei, w bardzo pięknem położeniu, z angielskim ogrodem, nowym domem, jest z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość u właścicielki przy ul. św. Jana Nr. 12. (1846-1-3)

Każdy **może miesięcznie zarobić złr. 200—300** na rzetelnej drodze przez objęcie naszego zastępstwa. Nader przydatne jako zajęcie uboczne. Oferty odbiera „Mercantilles-Bureau“, Budapest, Badgasse Nr. 4. (1832-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 12040. (1813-1-3)

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady przy Przemyskim Magistracie:

1) **sekretarza** z płacą roczną w ilości 1000 złr.,
2) **koncepisty** z płacą roczną w ilości 800 złr.,
3) **urzędnika** policyi miejskiej z płacą roczną w ilości 800 złr.
4) **kancelisty** z płacą roczną w ilości 600 złr.

Posady te nadają nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich (quinqueniów) w wysokości 10% stałej płacy, oraz prawo do emerytury pod warunkami tutejszo-miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonemi.

Warunki do otrzymania posad tych są następujące:

1) dla osiągnięcia posady sekretarza ukończone studya prawnicze ze złożonemi trzema egzaminami rządowemi;
2) dla posady koncepisty ukończone szkoły średnie, oraz dokładna znajomość przepisów i ustaw administracyjnych;
3) dla posady urzędnika policyjnego dokładna znajomość przepisów policyjnych;
4) dla posady kancelisty dokładna znajomość manipulacyi kancelaryjnej, a szczególnie czynności protokółu podawczego i registratury dotyczących.

Nadto wymaga się, aby kandydaci na wszystkie posady posiadali dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, byli obywatelami austryackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Posady powyższe nadane zostaną prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego czasu i po uznaniu przyjętych kandydatów za odpowiednich, nastąpi stabilizacya.

Podania — zaopatrzone w dowody istnienia wymaganych warunków — wnosić należy do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do dnia 15 września 1890 r.**

Z Magistratu miasta Przemyśla,
dnia 9 sierpnia 1890 r.

Fr. Gamski.

Dr Sydon Friedberg

otworzył kancelaryę adwokacką **w Dębicy.** (1816-1-3)

POTRZEBUJĘ
leśniczego egzaminowanego i rachmistrza.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. J. Więckowice p. Wojnicz** (1814-1-3)

Od 1 października

potrzebna jest do panienki 16-letniej osoba młoda, posiadająca bardzo dobrze muzykę, swobodnie mówiąca językiem francuskim oraz niemieckim, a także koniecznie znająca dobrze roboty ręczne. Adres: **Z. Z. komora celna w Michałowicach.** (1839-2-3)

Aparata do mycia szyb

sztuka po 50 centów,
poleca handel (1672-9-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, linia A—B, Nr. 37.

Zawiadomienie.

Skarb wojskowy zakupi według zwyczaju handlowego:

a) **dla Krakowa 20.000 metrycznych cetnarów siana i 7000 metryczn. cetnarów słomy (równianki);**
b) **dla Ołomuńca 16.000 metryczn. cetnarów siana;**
c) **dla Tarnowa 15.000 metrycznych cetnarów siana.** (1802-2-2)

Odnośne oferty sprzedawców winny być wniesione najpóźniej w dniu 25 sierpnia 1890 r., do godziny 11ej przed południem, do Intendantury c. i k. 1go korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki wyszczególnione są w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“, dalej w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ z dnia 8 sierpnia 1890 r., a można takowe przejrzeć nadto w c. i k. Magazynach wojskowych potrzeb w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu.

Z Intendantury c. i k. Igo Korpusu.



(31 9-)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658 51-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 22.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.



(32-17-)

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I. Wohlzeile 13, Hugo Bayer, aptekarz.**

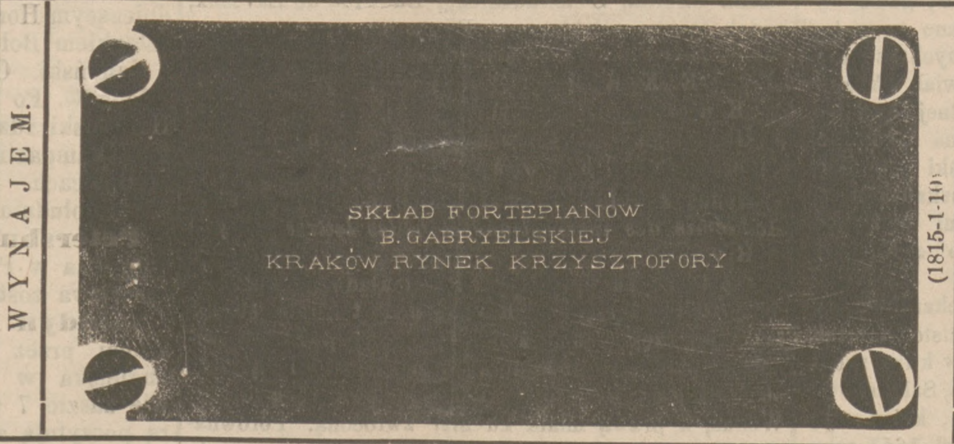
(1138-2-12)

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1844-1 30)

CENY FABRYCZNE. — GWARANCYA 10-LETNIA. — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM.

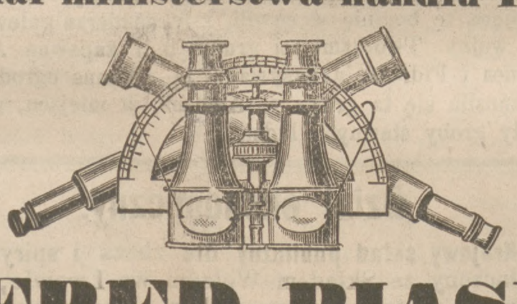


ZAMIANA. (1815-1-10)

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. — NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1881.



Medal srebrny 1882. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagielońskiego,
w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (1303 12-)

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.

GŁOWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

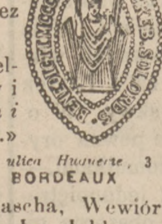
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor



2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, *ulica Huguerie*, 3 BORDEAUX

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jabla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1131 36 37)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**; przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1250 31-50)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki. Fr. Leszczyński, Tad Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Opuściło już prasę dziełko p. t.
Złożenie zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu,

książka pamiątkowa uroczystości narodowej z d. 4 lipca 1890 r.

obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibliografią obchodu i t. d.

Wydanie ozdobione 22 illustracyami

wykonanemi według fotograficznych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu i t. d. ułożonemi pod artystycznym kierunkiem

Piotra Stachiewicza.

W 8-ce, str. 144. (1835-2-10)

Cena **80 ct.**, z przesyłką poczt. **95 c.** Na papierze welinowym **1 złr.**, z przesyłką pocztową **1 złr. 20 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny i ekspedycya w drukarni Związkowej w Krakowie.

8-klasowy Zakład wychowawczo-naukowy żeński M. Serwatowskiej

w Krakowie
przy ulicy Dolnych Młynów pod l. 3,
pomieszczony w obszernym domu z ogrodem. (1601-5-)

Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Uczniowie

znajdą w domu pens. urzędnika rodzicielską opiekę, staranny nieustający dozór (osobiście przez tego samego), dobry wikt, niemiecką konwersacyę i obszerne pokoje bardzo blisko szkół. (1836-2-5)

T. Widholm, ul. Szewska 10, II. piętro.

Rzemienie,

torby z neceserem lub bez niego, laski, parasole, flakony i słoiki w drzewie, kubki i rezerwoary gumowe, rękawiczki niciane i jedwabne, elastykę na podwiązki, bieliznę Dra Jägera letnią i zimową, pantofelki, paski gurtowe, skórkowe i jedwabne, przybory do toalety i do podróży, w największym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1412-5-)

Ośmioklasowy Zakład żeński Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie przy ulicy Kanoniczej pod L. 9,

poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. — **Wpisy rozpoczynają się z dniem 28 sierpnia.** (1804-4-5)

PŁASZCZE GUMOWE
MĘSKIE I DAMSKIE

W WIELKIM WYBORZE
poleca magazyn (1673-9-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie linia A—B Nr, 37.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-30-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Poszukuje dla młodzieńca, ucznia klasy Vej szkoły realnej, od 1go września w okolicy tejże szkoły **pokoju** przy inteligentnej odpowiedniej rodzinie z całkowitem **bardzo dobrem** utrzymaniem oraz opieką **rodzicielską i naukową.** — Oferty pod L. 1840 przyjmuje Administracya „Czasu“. (1840-2-3)

Farby fasadowe

w 36 kolorach,
wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę
posiada (1660-31-)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1237-140-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-80-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1518-12-)

Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

NATURALNY
Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

[472-13-22] ***Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).***

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU

Wyleczyć się z **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.

We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt: PP. Redyka i Wiszniewskiego.

(1570-28-)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych gospodarzy wiejskich, jest

zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl). (923-47-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*